Cena zł 19 000,—

Poradnik BIBLIOTEKARZA

CZERWIEC 1993 6

P6

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

- Krajowy Zjazd Delegatów SBP
- Podróże z książkami
- Wśród serdecznych przyjaciół...
- Józef Łobodowski — montaż poetycki

Indeks 369594

ISSN 0032-4752

TREŚĆ

Małgorzata Komza	1	PODRÓŻE Z KSIĄŻKAMI
Władysław Michnal	7	MOJE SPOJRZENIE NA BIBLIOTEKI PUBLICZNE HAMBURGA
Petr Žák	10	TINLIB. BRYTYJSKI ZINTEGROWANY SYSTEM BIBLIOTECZNY
Mieczysław Szyszko	15	KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH W CHORZOWIE — 16-18 maja 1993 r.
Zofia Maczel-Jakubowska	17	DZIAŁALNOŚĆ INFORMACYJNO-BIBLIOGRAFICZNA WiMBP W LEGNICY (1992)
Jan Burakowski	18	ŻYCIE Z SAMORZĄDEM. Wśrod serdecznych przyjaciół...
Kazimiera Atamańczuk	20	BIBLIOTEKA OSIEDLOWA MIEJSCEM KULTURALNEJ REKREACJI
Beata Ćwiertnia	22	JAK SZYBKO CZYTAJĄ STUDENCI?
Zdzisława Miernik	24	JULIAN STRYJKOWSKI. Zestawienie bibliograficzne w wyborze
Barbara Jachimczak	28	NA OBCEJ ZIEMI BOJĘ SIĘ UMIERAĆ... MATKO. Montaż poetycki
Beata Łaszewska	33	KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI. Pogadanka o życiu i twórczości (z zastosowaniem środków audiowizualnych)
Lidia Leksowska, Iwona Supronowicz	35	KONKURSY CZYTELNICZE DLĄ KLAS II-IV
Ryszard Żmuda	39	DYREKTOR JADWIGA PIOTROWSKA
Helena Tyszkiewicz	41	O TEJ, KTÓRA UMIŁOWAŁA KSIĄŻKĘ. Wspomnienie o pani Franciszce Ścięgosz, długoletniej czytelniczce Biblioteki Publicznej Gminy Braniewo

WYDAWNICTWO SBP

Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. E. Konopczyńskiego 5/7
tel. 27-52-96

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska, KOMITET REDAKCYJNY:
Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka,
Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska,
Józef Lewicki (przewodniczący), Magdalena Śliwka, Ryszard Turkiewicz.
REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-52-96
Cena zł 19.000,— Prenumeratę prowadzi PUPiK „Ruch". Druk i oprawa WDN, zam. 93/93
Cena w II kw. 1993 r. wynosi 19.000 zł za 1 egz.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949 czerwiec 1993

Małgorzata Komza

Podróże z książkami

Wspominając swoje francuskie doświadczenia bibliotekarskie doszlam do wniosku, że warto opowiedzieć o malo u nas znanej formie udostępniania książek za pośrednictwem bibliotek na kółkach.

Szerokie zastosowanie bibliobusów z początkami swymi sięga okresu tuż po drugiej wojnie światowej, kiedy postanowiono podjąć we Francji, w sposób zorganizowany, działania mające doprowadzić do zbudowania sieci bibliotek publicznych dotowanych przez państwo. Najtrudniejsza była sytuacja w małych miastach i na wsi. Władze chcąc wszystkim zapewnić równy dostęp do książki, musiały wymyślić skuteczny system upowszechniania, który szybko doprowadziłby do realnej poprawy. I tak narodziła się idea „centralnych bibliotek wypożyczeń", wzorowanych zresztą na doświadczeniach krajów, w których bibliotekarstwo powszechne miało dłuższe tradycje.

Bibliotekarze, pełni entuzjazmu, wzięli się do upowszechniania oświaty i kultury poprzez propagandę książki i czytelnictwa. Umieli spojrzeć na swą pracę perspektywicznie, nie zaniedbując samokrytycznej oceny. Stwierdzono w jednym z publicznych wystąpień: „musimy wykorzystać nasze spóźnienie, by działać w sposób lepiej odpowiadający potrzebom naszej epoki". Jednak na początku skala ich poczynań nie była zbyt okazała. Biblioteki miejskie obsługiwały tylko 4,6% ludności w miastach liczących powyżej 15 tys. mieszkańców, a powstające wówczas centralne biblioteki wypożyczeń docierały ze swą ofertą do 10% populacji. W roku 1945 było ich osiem, w 1963 — dwadzieścia trzy, a dziś są obecne już we wszystkich departamentach Francji.

Przekonanie o konieczności zapewnienia wszystkim równego dostępu do książki wymagało zastosowania skutecznych narzędzi.

Zakładanie tradycyjnych bibliotek w małych miasteczkach i wioskach było nierealne.

Oczywiście możliwość stworzenia niewielkiego księgozbioru zawsze istniała, ale stały dopływ nowości, dostęp do bardziej kosztownych wydawnictw informacyjnych był nie do urzeczywistnienia, wiązał się bowiem z koniecznością zapewnienia regularnego dopływu niemałych funduszy. Wtedy postanowiono na większą skalę wykorzystać bibliobusy, które funkcjonowały już w innych krajach, znane też były

Bibliobus należący do biblioteki w fabryce opon Micheline.

we Francji przed wojną. Uznano za słuszne założenie, że centralna biblioteka, nie udostępniając swych zbiorów na miejscu indywidualnym czytelnikom, będzie organizatorką podróży książek do najodleglejszych zakątków departamentu. Jako zasadę przyjęto, że korzystanie ze wszystkich rodzajów dokumentów jest bezpłatne.

Funkcjonowanie jednej z takich bibliotek wysyłających w teren bibliobusy chciałabym zaprezentować na przykładzie programu realizowanego w górskim departamencie Puy-de-Dôme. Mająca swą siedzibę w Clermont-Ferrand centralna biblioteka wypożyczeń obsługuje ok. 300 gmin, a współpracująca z nią mediateka w Issoire — jeszcze 80 dodatkowych. Zaopatrują one w książki gminy liczące mniej niż 10 000 mieszkańców, wykorzystując do tego trzy bibliobusy wyjeżdżające prawie codziennie z Clermont i jeden z Issoir.

Bibliobusy są kosztowne.

Intensywna ich eksploatacja, zwłaszcza w trudnym terenie, sprawia, że muszą być co jakiś czas wymieniane. Nic więc dziwnego, że w czasie dorocznych kongresów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Francuskich (ABF), tak jak to miało miejsce w roku 1992 w Arles, na towarzyszących im profesjonalnych wystawach oferujących wszystko, co może przydać się w bibliotece, poczynając od materiałów introligatorskich, mebli, systemów zabezpieczeń książek, programów komputerowych, pokazywane są również najnowsze modele bibliobusów.

Te jeżdżące po francuskich drogach biblioteki są zewnętrznie dosyć zróżnicowane. Wyposażenie ich ma natomiast więcej cech wspólnych, chociaż są wersje bardziej lub mniej luksusowe, w zależności od firmy, która je konstruuje. Wszystkie muszą zapewnić bezpieczeństwo przewożonym książkom, łatwość ich rozmieszczenia, możliwość szybkiego dotarcia do poszukiwanej pozycji. Pozwalają na to zamontowane wzdłuż samochodu, oddzielone od szoferki półki, umocowane pod pewnym kątem, niektóre dodatkowo zabezpieczone listwą. Jest też niewielka lada dla bibliotekarza oraz skrzynki przeznaczone do przenoszenia książek. Ustawia się je zgodnie z zasadami stosowanymi w bibliotekach powszechnych w układzie rzeczowym, a ramach poszczególnych grup alfabetycznie.

Oprócz oznaczeń literowych i cyfrowych chętnie stosuje się dodatkowe identyfikato-

ry (kolorowe nalepki, znaki graficzne), by maksymalnie ułatwić bibliotekarzowi szybką klasyfikację i porządkowanie księgozbioru, a korzystającym z niego — bezbłędne trafienie do poszukiwanej pozycji. W niezinformatyzowanych jeszcze bibliotekach centralnych stosuje się podwójne karty książki, co pozwala kontrolować wypożyczenia i w terenie, i w centrali.

Jeśli chodzi o sposób wykorzystywania bibliobusów, ścierają się dwie koncepcje,

z których każda ma uzasadnienie. Jedna z nich zakłada, że bibliobus jest miniaturową biblioteką na kółkach, a więc tam dokąd przyjeżdża, musi dać czytelnikom złudzenie korzystania z niej w taki sam sposób jak ze „stacjonarnej", i to z wolnym dostępem do półek. Zgodnie więc z tym programem bibliobus spełnia właściwie swoją funkcję tylko wówczas, gdy realizuje wypożyczanie bezpośrednie, a czytelnicy mogą wejść do wnętrza i samodzielnie wybierać książki z półek.

Tak właśnie funkcjonują wehikuły należące do bibliotek miejskich czy fabrycznych. Stwarzają one dodatkową możliwość udostępniania zbiorów, dostarczając ich fragmenty w pobliże miejsca zamieszkania lub pracy. Nie odjeżdżają daleko od swych placówek macierzystych, które prowadzą normalną, wszechstronną działalność, tylko uzupełnianą przez bibliobusy. Czytelnicy mogą korzystać zarówno z głównej biblioteki, jak i z księgozbioru, który akurat do nich przyjeżdża według ustalonego harmonogramu.

Inaczej spełniają swe zadania bibliobusy należące do centralnej biblioteki wypożyczeń. Obsługują one klientów w promieniu kilkudziesięciu i więcej kilometrów. Do wyznaczonych punktów przyjeżdżają na kilka godzin, w czasie nie zawsze dogodnym dla mieszkańców. Największą trudność w ewentualnym bezpośrednim dostępie do książek w tej ruchomej bibliotece stanowi fakt, że może ona przyjeżdżać tylko raz na kwartał.

W tej sytuacji trzeba było wprowadzić tzw. depozyty, które, pozostawione na miejscu, służą zainteresowanym w porach odpowiadających lokalnym potrzebom.

Całość depozytu po upływie określonego czasu jest wymieniana,

tak że czytelnicy mogą stale liczyć na nową literaturę. Bibliobus wiezie na ogół 2500 do 3000 książek oraz około 400 kaset i płyt

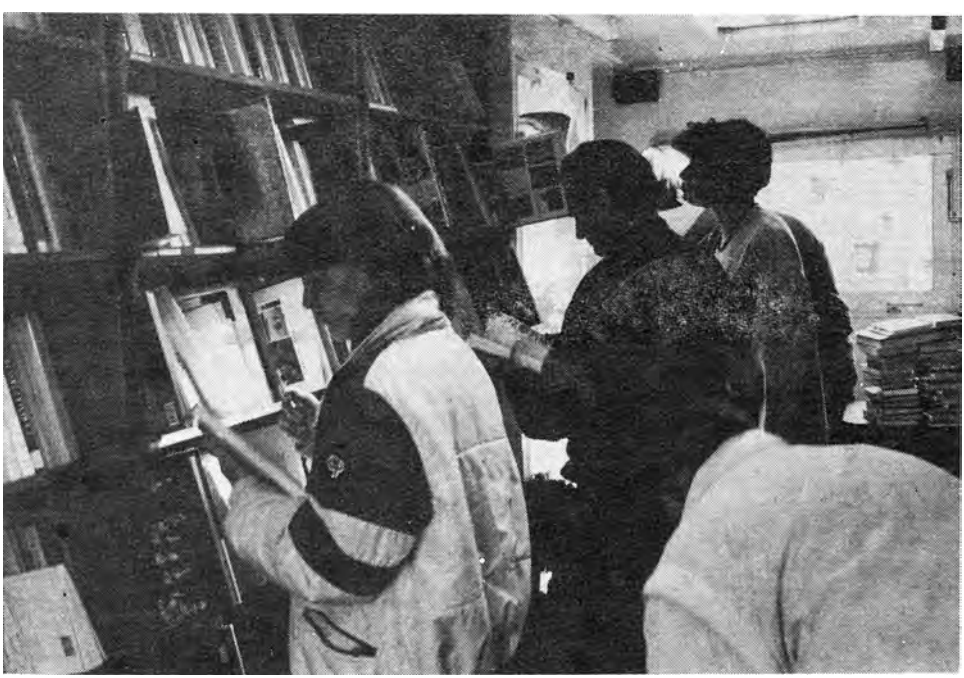

Nauczyciele wybierający książki do punktu bibliotecznego mieszczącego się w szkole.

Bibliobus zakupiony przez miasto Arles, prezentowany z okazji Kongresu Bibliotekarzy.

kompaktowych, zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Wszystko jest tak dobrane, by odpowiadało potrzebom i różnym zainteresowaniom.

Biblioteka w Clermont nabywa każdego roku 15 do 20 tysięcy dzieł i 3-3,5 tysiąca dokumentów audiowizualnych. Tak więc depozyty mogą być regularnie odnawiane, a czytelnik w najbardziej nawet odległych od centrum miejscowościach może wypożyczać nowości. I to jest podstawowa zaleta tego systemu udostępniania.

Zazwyczaj na początku zaleca się dysponentowi książek wybrać 150 do 200 tytułów przeznaczonych dla jak najszerszej grupy użytkowników. Pierwszy okres ma służyć rozpoznaniu zainteresowań, zachęcie do korzystania z oferty prezentowanej przez centralną bibliotekę i jej wysłanników podróżujących po regionie. Norma, którą ustalono dla podstawowego zbioru, wynosi 0,5 książki na mieszkańca. Oczywiście życie zazwyczaj koryguje te teoretyczne założenia. Często nowe tytuły, nowe typy książek oferowanych w bibliotece przyciągają nowych czytelników, którzy w kolejnych wersjach depozytu nie mogli znaleźć dla siebie nic ciekawego.

W punktach mających ustaloną klientelę wybieranych jest 300 do 400 książek odpowiadających gustom miejscowych czytelników. Mają one być przechowywane w miejscu łatwo dostępnym dla wszystkich mieszkańców gminy. Tak więc zwykle w szkole czy siedzibie merostwa wydzielane jest osobne pomieszczenie, odpowiednio urządzone, w którym będzie składany depozyt. Opiekują się nim najczęściej wolontariusze przeszkoleni w centralnej bibliotece — nauczyciele, urzędnicy. Często bywa to np. nie pracująca żona mera.

Powstanie nowego punktu bibliotecznego musi być odpowiedzią na inicjatywę lokalną, potwierdzoną formalnie przez władze gminy, bowiem to one są za księgozbiór materialnie odpowiedzialne. Instytucje nadrzędne mogą je wspomóc finansowo, dostarczając środków na podstawowe wyposażenie punktu wypożyczeń. Natomiast miejscowy bibliotekarz i przedstawiciele gminy muszą organizować całą akcję promocyjną, informować o możliwościach dostępu do książek, o ofercie biblioteki zaopatrywanej przez bibliobus. Wykorzystuje się do tego miejscową prasę, rozwiesza w centralnych punktach plakaty propagandowe

(w merostwie, na poczcie, w sklepach itd.). Dzięki tym akcjom

punkt biblioteczny może stawać się stopniowo centrum animacji kulturalnej przyciągającym kolejnych czytelników.

Przyjazd bibliobusu jest niewątpliwie pewnym urozmaiceniem życia, zwłaszcza w niewielkich miejscowościach. Jest on z niecierpliwością oczekiwany, a na odjezdnym zdarzają się prośby o przyspieszenie następnej wizyty. Przed jego przybyciem, zgodnym z harmonogramem a dwa tygodnie wcześniej potwierdzonym telefonicznie, miejscowy bibliotekarz musi zebrać wszystkie książki i płyty, posegregować oraz przygotować do kontroli i transportu. Po przyjeździe bibliotekarz z centrali sprawdza depozyt, a w tym czasie miejscowy bibliotekarz, często z osobami towarzyszącymi, wybiera nową porcję książek. Jest to chyba najprzyjemniejszy moment całej operacji.

W jednej z wiosek mającej swój punkt biblioteczny w szkole, kiedy wolniutko podjeżdżaliśmy, na drodze zobaczyliśmy grupkę dzieci wypatrujących bibliobusu. Na nasz widok zaczęły radośnie wymachiwać rękami i pędem zawróciły do szkoły, by oznajmić o naszym przyjeździe. Za chwilę wyszła z budynku cała grupa nauczycieli, którzy natychmiast po zatrzymaniu się samochodu weszli do wnętrza, by wybierać książki. Trzeba przyznać, że pamiętali o sobie, ale też i o dzieciach. Tak więc w tym przypadku można mówić o krzyżowaniu się dwu koncepcji funkcjonowania bibliobusu. Wybierano książki do depozytu, ale przy bezpośrednim udziale dużej grupy czytelników przewidujących je także dla siebie.

Po tym ciekawym etapie wyboru następuje mniej wdzięczny — męcząca wędrówka ze skrzynkami czy noszonymi w objęciach stosami zwracanych i następnie wypożyczanych egzemplarzy. Sale biblioteczne są często na piętrze, duży samochód nie zawsze może podjechać bezpośrednio pod budynek, tak więc

bibliotekarz musi mieć dobrą kondycję fizyczną!

Pomaga mu w pracy kierowca, który przyuczony jest też do najprostszych prac kontrolnych i klasyfikacyjnych. Przed odjazdem trzeba bowiem wszystkie książki i płyty odstawić na właściwe miejsce, po to by w następnym punkcie miejscowy bibliotekarz mógł z przyjaciółmi przejrzeć półki i łatwo wybrać interesujące tytuły. Na ogół

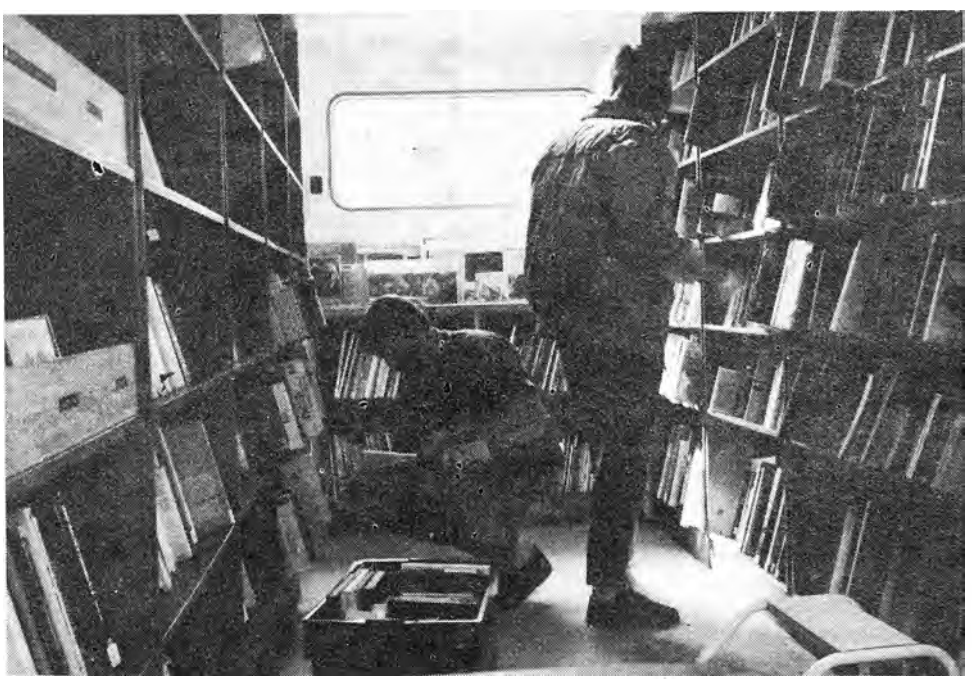

Kierowca i bibliotekarka porządkujący oddane książki.

jeżdżą dwie osoby, bywa też i tak jak w fabrycznym pojeździe Michelina prowadzonym przez bibliotekarkę, która zdobyła prawo jazdy na ciężarówkę.

Wśród książek wybieranych do depozytów największą popularnością cieszą się powieści wraz z wydzielonymi grupami kryminałów i fantastyki. Chętnie też wypożyczane są najrozmaitsze poradniki, literatura faktu, historia i geografia, w tym literatura dotycząca regionu. W grupie dziecięcej bardzo duże powodzenie mają urozmaicone w treści i formie komiksy, powieści, książki popularnonaukowe i informacyjne oraz poświęcone różnym hobby. Wśród kaset i płyt przeważa muzyka klasyczna, nie brak jednak i muzyki popularnej. Są też nagrane teksty literackie, wywiady itp. W centralnej bibliotece wypożyczeń prowadzi się regularnie analizę depozytów, aby właściwie mogła być kształtowana polityka gromadzenia (określone tytuły, liczba egzemplarzy).

Jeśli depozyty przywożone przez bibliobusy mają rzeczywiście dawać wszystkim równe szanse uczestnictwa w najważniejszych wydarzeniach literackich, muszą uwzględniać także indywiduakne zapotrzebowanie bardziej wysublimowanych odbiorców. Na szczęście nie muszą się oni zdawać tylko na gust i wyrobienie czytelnicze miejscowych bibliotekarzy, istnieje bowiem możliwość składania zamówień. Jest to potrzebne oczywiście nie tylko gdy chodzi o nowości. Wśród tych kilku tysięcy książek zebranych w bibliobusie może zabraknąć tej jednej, poszukiwanej. Czytelnik może więc dokonać rezerwacji wybranego tytułu. Jeśli znajduje się on w magazynach centralnych, może być przywieziony następnym razem. Kiedy zaś ważny jest czas, książka zostaje przesłana pocztą. W sytuacji gdy zapotrzebowanie na jakiś tytuł jest bardzo duże, biblioteka centralna dokupuje dodatkowe egzemplarze. Bywają też zakupy na indywidualne zamówienie, jeśli tytuł nie jest zbyt specjalistyczny.

Bibliobusy z racji ograniczonej pojemności i braku w nich warunków do korzystania z książek na miejscu nie wożą podstawowych wydawnictw informacyjnych. Ich nieobecność w bibliotece jest dużym mankamentem. Wobec tego stosuje się stałe lub długoterminowe depozyty, w których skład wchodzą słowniki, encyklopedie, atlasy, dzieła rzadkie i kosztowne np. z dziedziny sztuki, które są ważne w jakiś sposób dla lokalnej społeczności. Niekiedy do tej grupy dołączane też są podręczniki zawodowe.

Wszystkie te książki składają się na księgozbiór podręczny, który może powstać tylko tam, gdzie zapewnione są przynajmniej minimalne warunki do ich wykorzystania. Czytelnicy mogą też zamawiać w centrali kopie kserograficzne na interesujące ich tematy, z rozmaitych informatorów. Dzieła te mogą być pożyczane na jakiś czas dla przeprowadzenia konkretnych akcji czy organizowanego na miejscu kursu lub otwarcia nowego punktu bibliotecznego i proponowanej przy tej okazji wystawy.

Bibliobusy przywożą także na zamówienie całe wystawy, których katalog jest stale do dyspozycji zainteresowanych. Składają się na nie książki i dokumenty audiowizualne, plansze. Można też, nie mając własnych, pożyczać stelaże umożliwiające odpowiednią prezentację eksponatów. Wypożyczanie ich jest darmowe, chyba że wystawa była przygotowywana poza centralną biblioteką i trzeba ją było opłacić.

Bibliobusy nie mogą oczywiście zastąpić bibliotek stacjonarnych.

Ciekawe, że one przygotowują niejako dla nich grunt, bo w miejsce punktów bibliotecznych tworzone są małe biblioteki miejskie. Musi jednak do tego dojrzeć społeczność lokalna i jej władze, które skłonne będą finansować przedsięwzięcie.

Trzeba też wyraźnie powiedzieć, że początkowy entuzjazm dla bibliobusów ustąpił rzeczowej, pragmatycznej ocenie. Przeciwnicy twierdzą, że przyjeżdżająca okresowo biblioteka tłumi inicjatywę lokalną, narusza też autonomię gminy. Podkreślają, że biblioteka powinna być miejscem spotkań, wymiany myśli, ośrodkiem animacji kulturalnej, czego bibliobusy nie są w stanie zapewnić. Początkowe pomysły, by biblioteki szkolne były przez nie obsługiwane, z tych właśnie względów nie zostały zrealizowane na większą skalę. Planowano, że będą one miejscem bezpośredniego wypożyczania, obsługując całą populację szkolną do szesnastego roku życia. Miało to być ok. 350 bibliobusów, z księgozbiorem liczącym przeciętnie 3000 egzemplarzy, miały one przyjeżdżać do kolejnych szkół raz na trzy

tygodnie. Koncepcja ta po stadium eksperymentów została porzucona. Zadecydowało o tym m.in. przejście bibliotek publicznych pod opiekę Ministerstwa Kultury i oddzielenie się ich formalne od sektora edukacji. Zaczęto więc tworzyć w szkołach biblioteki stacjonarne, choć do dzisiaj rozwój ich nie jest imponujący. Tak więc dla wielu szkół jedyną szansą na udostępnianie uczniom ciekawych, stale odnawianych księgozbiorów, bywa możliwość korzystania z depozytu przywożonego przez bibliobus. I mimo rozwoju komunikacji, środków masowego przekazu dla wielu ludzi żyjących w wiejskich społecznościach to on stanowi szansę ich udziału w wydarzeniach intelektualnych na równi z mieszkańcami dużych aglomeracji miejskich. Dlatego też niejeden z tej grupy czytelników — jak pisano — miewa „w czasie przyjazdu bibliobusu bardzo realne odczucie, że nie jest zapomniany".

Władysław Michnal

Moje spojrzenie na biblioteki publiczne Hamburga

Kilkudniowy pobyt w Hamburgu (październik 1992) bibliotekarza z równie portowego miasta — Szczecina pozwala na pewne refleksje co do sposobu funkcjonowania tamtejszych bibliotek. Niektórymi spostrzeżeniami chciałbym się podzielić z Czytelnikami.

Hamburg to wielkie miasto (ok. 1,7 mln mieszkańców) a zarazem kraj związkowy, jeden z największych portów w Europie (zatrudnia 80 tys. osób, roczny przeładunek 60 mln ton towarów), duży ośrodek przemysłowy, handlowy i kulturalny (20 muzeów, 17 teatrów, 60 galerii sztuki, 100 kin, kilka wielkonakładowych czasopism). W Hamburgu mieszka i pracuje wielu imigrantów, głównie Turków, Jugosłowian, Włochów i in.

Sieć bibliotek publicznych (Hamburger Öffentliche Bücherhallen) składa się z Biblioteki Centralnej, Biblioteki Muzycznej, 51 filii bibliotecznych ogólnych, dwóch filii dla młodzieży i trzech bibliobusów. Tak więc w porównaniu z liczbą naszych filii w środowiskach wielkomiejskich tamta sieć wydaje się być stosunkowo nieliczna. Miałem możliwość zobaczenia dwóch takich filii. Jedna z nich mieści się w centrum handlowym, a wjeżdża się do niej na czwarte piętro ruchomymi schodami, zajmuje powierzchnię 900 m^2, ma 80 tys. książek, 100 tytułów czasopism, 11 pracowników, kilka komputerów i wypożycza przeciętnie 2 tys. książek dziennie. Druga zajmuje wolno stojący budynek o powierzchni nieco tylko mniejszej, podobna jest też wielkość zbiorów i usług. Tak więc sama liczba bibliotek filialnych może przy porównywaniach prowadzić do zgoła fałszywych wniosków.

Sieć bibliotek publicznych w Hamburgu jest obecnie komputeryzowana. W skomputeryzowanym systemie pracuje już Biblioteka Centralna i prawie połowa filii. Zakończenie prac w całej sieci przewiduje się za dwa lata. Nowa technika daje ogromną wygodę bibliotekarzom udostępniającym zbiory i czytelnikom, którzy mają dzięki niej informacje nie tylko o zbiorach poszczególnych filii, ale także o całym księgozbiorze w sieci bibliotek skomputeryzowanych.

Odniosłem wrażenie, że największą wagę przykłada się tam do uzupełniania zbiorów. W r. 1991 zakupiono 113 tys. nowych książek i kaset, z tego 60% za pośrednictwem Einkaufzentrale für Öffentliche Bibliotheken (EKZ) w Reutlingen (południe Niemiec) i 40% w miejscowych księgarniach. Nowości do każdej filii dowozi dwa razy w tygodniu specjalnie w tym celu wynajęta agencja.

Zakupy poprzedza oferta wraz z rekomendacją danej książki. Rekomendacje opracowuje zespół lektorów (specjalistów z poszczególnych dyscyplin naukowych) współpracujących z EKZ Reutlingen (w Hamburgu są dwaj tacy lektorzy) oraz pięciu lektorów pracujących tylko na potrzeby bibliotek publicznych Hamburga. Opisy i adnotacje są przesyłane bądź w formie druków, bądź przez łącza komputerowe do

Fot. Władysław Michnal

Filia w osiedlu Wandsbek. Fragment wypożyczalni dla dzieci.

Fot. Władysław Michnal

Filia w osiedlu Bramfeld. Fragment wypożyczalni dla dorosłych, którą łączy się z wypożyczalnią dla dzieci.

bibliotek już skomputeryzowanych. Ponadto w Bibliotece Centralnej jest specjalna czytelnia dla bibliotekarzy, w której są wystawiane wszystkie nowe tytuły. Przyjeżdżają tu kierownicy filii, aby z niektórymi książkami zapoznać się z autopsji przed ich zamówieniem.

Biblioteka Centralna przesyła też filiom co pewien czas wydruki komputerowe list najpoczytniejszych książek oraz książek nie czytanych, co dodatkowo ułatwia uzupełnianie zbiorów i ich selekcję. Kierownicy filii otrzymują roczny budżet na zakupy i sami decydują o doborze nowości.

W bibliotekach publicznych Hamburga są tylko książki nowe i najnowsze. Gdy zakupiono nowe wydanie książki na jakiś temat, poprzednie nie może stać na półce. Jeśli chodzi o literaturę piękną, to książka, która przez dwa lata nie spotkała się z zainteresowaniem czytelniczym, jest usuwana z biblioteki. Dwa do trzech razy w roku organizuje się wyprzedaż książek wycofanych za przysłowiową 1 markę. Nie kupione egzemplarze idą na przemiał.

Wszystkie książki wyglądają pięknie, są czyste, o okładkach lakierowanych lub oprawionych w przezroczystą folię, co „pozwala im zachować walory graficzne. Książki stoją na regałach według układu stosowanego w bibliotekach niemieckich. Ponadto wyodrębnia się książki według pewnych zagadnień, mając na względzie cel praktyczno-użyteczny, np. poradnictwo, jak zdobyć określony zawód, gdzie spędzić urlop, jak wykorzystać wolny czas, czy też określone zainteresowania, np. hobby, majsterkowanie, naukę języka niemieckiego, języków obcych itp.

Zwraca uwagę wysoki wskaźnik rotacji książek. W skali rocznej dla całego księgozbioru w Bibliotece Centralnej i filiach wynosi on 3,5 (dla porównania: w bibliotekach publicznych Szczecina — 2,8). Interesująca może być informacja, że wskaźnik rotacji księgozbioru dla dorosłych wynosi 2,8, dla dzieci — 4,3, kaset — 9,6 przy następującej strukturze wypożyczeń: literatura dla dorosłych — 61%, literatura dla dzieci — 25%, kasety i inne zbiory audiowizualne — 14%.

Regały są zrobione z metalowej blachy, malowane na biało, z dowolną regulacją półek, z ruchomymi podpórkami do książek od góry i od dołu półki, z wystającymi nad regałami szyldami na napisy informacyjne. Część regałów ma kółka do łatwego przesuwania i komponowania stosownie do potrzeb wnętrza biblioteki. Podłogi są na ogół wyłożone wykładziną w kolorze zielonym.

Szczególnie kolorowo urządzono te części filii, z których korzystają dzieci. Książki dla najmłodszych są usytuowane w otwartych skrzyniach na podłodze. Wokół stoją kolorowe mebelki, stoliki są na ogół okrągłe, gdyż dzieci lubią siadać razem. Na ścianie wisi duża tablica do malowania kolorowymi kredkami. Są też mini-scenki do odgrywania teatrzyku. Dzieci zachowują się swobodnie, mają do dyspozycji specjalne poduszki, na których mogą siadać w dowolnych miejscach, np. na podłodze, na wewnętrznych schodach łączących dwie części biblioteki — dla dorosłych i dla dzieci itp. Korzystają też z różnych gier, które mogą także wypożyczać do domu.

Zwraca uwagę fakt, że nie tylko Biblioteka Centralna, ale również filie mają wydrukowane informatory-foldery dla czytelników. Zawierają one szkic ulic z usytuowaniem lokalu biblioteki, dokładny adres z telefonem, ofertę zbiorów i usług, informację o dniach i godzinach otwarcia, a w większych bibliotekach także szkic rozmieszczenia zbiorów. Ponadto wszędzie jest dostępna ulotka z adresami i godzinami otwarcia wszystkich bibliotek publicznych w mieście.

Bibliotekarze Hamburga starają się jak najbardziej dostosować ofertę usług do życzeń swoich czytelników. W tym celu zlecają instytutowi badań społecznych poddanie badaniom oczekiwań i opinii mieszkańców Hamburga w odniesieniu do bibliotek publicznych bądź też korzystają z fachowej pomocy i sami przeprowadzają sondaże wśród użytkowników bibliotek na temat stopnia usatysfakcjonowania poziomem usług bibliotecznych. Wyniki badań są analizowane, publikowane w specjalnych opracowaniach, bywają też tematem specjalnych konferencji prasowych organizowanych przez Bibliotekę Centralną. W Bibliotece jest odrębne stanowisko do spraw *public relations*, dzięki któremu biblioteki, ich oferta i działalność są obecne w środkach masowego przekazu i trafiają do świadomości mieszkańców Hamburga. Bibliotekarze zaś zobowiązani są do ukierunkowania swojej pracy zgodnie z życzeniami czytelników.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na nieco odmienne funkcje, jakie pełnią tamtejsze

biblioteki w porównaniu z naszymi. Proporcje w strukturze księgozbioru kształtują się odwrotnie niż u nas — dwie trzecie zasobu stanowi literatura niebeletrystyczna (Sachliteratur), a tylko trzecią część — literatura piękna. W Bibliotece Centralnej jest specjalna sala, w której zgromadzono 20 tys. poradników „na wszystkie sytuacje życiowe". Tak więc na pierwszy plan wysuwają się funkcje poznawcze i informacyjne. Większość użytkowników bibliotek to uczniowie, studenci i osoby podnoszące swoje kwalifikacje zawodowe.

Ze względu na dużą liczbę imigrantów biblioteki gromadzą także zbiory w językach obcych i każda z placówek dysponuje kompletami mediów do nauki języka niemieckiego. Dla obcokrajowców Biblioteka wydała też specjalny poradnik z wyborem literatury.

Jak z badania opinii czytelników wynika, bibliotekarze uzyskali bardzo wysoką ocenę zarówno za swoją wiedzę zawodową, jak i za przyjacielską postawę względem korzystających z bibliotek oraz za gotowość niesienia im pomocy.

Petr Žák

TINLIB
brytyjski zintegrowany system biblioteczny

Niniejszy artykuł ma na celu szersze upowszechnienie podstawowych informacji o zintegrowanym zautomatyzowanym systemie bibliotecznym TINLIB, uzyskanych podczas pokazów systemu, które miały miejsce w styczniu'93 w Politechnice Krakowskiej, w marcu — w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Poza przekazaną tam ulotką informacyjną i dyskietką demonstrującą istnieją naturalnie inne źródła przybliżające wymieniony system, z których jednak nie korzystano w tym opracowaniu [1].

System opracowano w brytyjskiej firmie Information Management and Engineering Limited (IME) z siedzibą w Londynie, która rozpoczęła działalność w r. 1984. Skrót IME jednocześnie oznacza Information Made Easy, tj. rozwinięcie stosowane w dystrybucji.

Firma zatrudnia 35 pracowników, w tym 22 bibliotekarzy; 10 pracowników zajmuje się sprawami normalizacji i standardów, formatami i protokołami komunikacyjnymi.

Zaowocowało to m.in. tym, że:

- system jest w stanie pracować z 25 formatami, tzn. przyjąć jeden za własny i pozostałe stosować jako formaty wymiany (moduł importu i eksportu danych) [2],
- konsorcjum bibliotek duńskich i holenderskich zleciło IME opracowanie „interfejsu komunikacyjnego" [3] opartego na protokole Z 39.50.

Ponad połowa personelu zajmuje się użytkownikami, służy im pomocą i świadczy różne usługi.

IME ma przedstawicieli w 30 krajach, w tym w Czechach oraz na Węgrzech. TINLIB uzyskał najwięcej zastosowań w bibliotekach specjalnych, następnie uczelnianych, najmniej w publicznych (16%), łącznie prawie 2000 instalacji w 32 krajach, co wysuwa go w upowszechnieniu na miejsce czołowe. Ostatnie znaczące zastosowania odnotowujemy m.in.:

[1] S. Chappell, A. Thackeray: *TINLIB : why and how the Arts Council chose this integrated software system to manage its library:* „Program" 1992 vol. 26 nr 4 s. 387-392; *TINLIB Manual.* IME Ltd. 1992 (maszyn. powiel.) Źródła te przytoczono za Markiem Nahotko: *TINLIB. The Information Navigator* maszynopis złożony do druku w „Bibliotekarzu" (1993 nr 4).

[2] Formaty są jednak w TINLIB zastosowane w programach źródłowych. Trzeba więc wybrać jeden z formatów TINLIB lub przed kupnem negocjować wdrożenie własnego formatu, gdyż samemu raczej nie wolno wprowadzać zmian w programach.

[3] Rozwiązania techniczne umożliwiające przesyłanie danych na odległość w sieci komputerowej i zapewniające komunikowanie się w języku zrozumiałym dla jej użytkowników.

— w Szwecji, w 5 bibliotekach uniwersyteckich połączonych w sieci SUNET (na sprzęcie SUN),

— w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie, która wybrała TINLIB do obsługi agendy Overseas Operation Offices,

— w Bibliotece Parlamentarnej w Pradze,

— na Uniwersytecie Karola w Pradze (21 PC pracujących w DOS połączonych w sieci, zainstalowanych w poszczególnych instytutach). Sama Biblioteka Narodowa w Pradze, pełniąca również funkcje biblioteki uniwersyteckiej, wysłała do IME „Request for Proposals"[4] jako do jednego z możliwych dostawców; podobnie uczyniła swego czasu Biblioteka Sejmowa w Warszawie[5].

Firma IME wpierw opracowała bardziej uniwersalne oprogramowanie — system zarządzania bazą danych, następnie, z myślą o bibliotekach — system TINLIB. Stąd można się również spotkać z wcześniejszym oznaczeniem TINMAN/TINLIB. Jednak biblioteki i pokrewne im instytucje stanowią główny obiekt zainteresowania firmy, jej specjalizację, przy czym system obsługuje również mniej typowe zbiory, jak fonoteki czy dokumenty ikonograficzne.

Najmniejsze zastosowanie systemu to jeden mikrokomputer PC z wybranymi modułami i zbiorem 5 tys. rekordów (tytułów), zaś największe — 200 terminali i 1,5 mln rekordów. Najczęściej jednak można spotkać zastosowania sięgające 30 równoległych użytkowników oraz ok. 250 tys. rekordów. Powyższe liczby zależą od użytego sprzętu i typu biblioteki. Wielkość bazy nie ma podobno dla systemu znaczenia, ważna jest natomiast liczba użytkowników równoległych, warunkująca wielkość pamięci operacyjnej i ilość przekazywanych instrukcji na sekundę (MIP).

Oprogramowanie i sprzęt, główne cechy systemu

Programy źródłowe są pisane w języku C.

System działa zarówno w DOS, jak i w UNIX (UNIX V.3 oraz V.4). W praktyce oznacza to dwie rzeczy.

● Można rozpocząć automatyzację biblioteki od małego zastosowania wybranych modułów na jednym lub kilku mikrokomputerach PC, następnie poszerzyć zastosowania tworząc sieć z PC lub przechodząc na mocniejszy sprzęt działający pod UNIX-em, obsługujący całą sieć terminali. Nie traci się niczego z dotychczasowego dorobku i nie trzeba się przestawiać na inny system, gdyż w obu wersjach wszystkie funkcje są takie same.

● Można stosować wiele rodzajów sprzętu (podobno od 16 firm), m.in. SUN, DEC, IBM, HP. Według przedstawicieli firmy można też pracować w jednym systemie z różnym sprzętem, np. z SUN i DEC. Dotyczy to również urządzeń peryferyjnych.

TINLIB pracuje w sieci w protokole TCP.IP. Jest więc otwarty na współpracę z innymi systemami. TINLIB to system z relacyjną bazą danych orientowaną obiektowo („object oriented and entity relational")[6], jest więc bardzo elastyczny, pozwala efektywnie i ekonomicznie wiązać poszczególne elementy w złożone siatki, w których użytkownik może się sprawnie „poruszać" w różnych kierunkach i na różnych poziomach. Dostawca mówi o korzystaniu z technik hipertekstu, powiedzmy, z technik do niego zbliżonych.

Dzięki tak skonstruowanej strukturze bazy danych dostęp do danych, wyszukiwanie i inne działania, jak wprowadzanie, przenoszenie danych czy ich kontrola, wydają się proste, łatwe, szybkie i ekonomiczne. Można tu bowiem korzystać z tzw. nawigacji oraz „inteligentnych okien", co ma szczególne znaczenie przy wyszukiwaniu i katalogowaniu. Nawigacja umożliwia zmianę drogi lub pogłębienie poszukiwań bez po-

[4] RFP — zestaw wymogów wobec systemu i pytań kierowany zazwyczaj do kilku dostawców; na podstawie uzyskanych odpowiedzi (oferty) biblioteka dokonuje wyboru odpowiadającego jej systemu.

[5] Co prawda biblioteki te nie zdecydowały się na kupno tego systemu, niemniej wysoko oceniły stopień zintegrowania i możliwości jego działania, a także solidność oferty złożonej przez IME.

[6] Baza danych rejestrująca różnorakie obiekty — kategorie danych (np. dokumenty, użytkowników, pozycje budżetu biblioteki), połączone relacjami logicznymi, przy czym przynajmniej jedno pole opcji musi być dla obiektów wspólne. Dzięki takiej strukturze wewnętrznej można szybko uzyskiwać nowe wartości, np. wyszukanie zbioru dokumentów według podanych kryteriów, sporządzenie zestawienia statystycznego obejmującego liczbę książek zakupionych w danym okresie dla określonej filii czy też liczbę wypożyczeń płyt gramofonowych dla młodzieży.

trzeby rozpoczęcia nowej kwerendy (wypisywania nowego kryterium — zadania), wystarczy bowiem wskazać kursorem na interesujący nas w danej chwili element wyświetlonego opisu dokumentu (podpole i jego zawartość), by system wyszukał potrzebny nowy zbiór — uzupełniający, kontrolny czy inny. Można to powtarzać wielokrotnie, swobodnie się poruszając w siatce powiązań rekordów, zmieniając wedle potrzeb kryteria poszukiwań.

Z kolei praca z oknami polega z grubsza na tym, że wskazany kursorem element można natychmiast wywołać do odrębnego okna otwierającego się po prawej stronie ekranu, wchodząc w ten sposób do odpowiedniego indeksu czy kartoteki wzorcowej, gdzie można z kolei dokonywać dalszych operacji nie przerywając poprzednich działań (wprowadzania danych — tworzenia opisu).

Za jednym uderzeniem klucza funkcyjnego można wrócić do głównego menu, można rozpocząć wyszukiwanie w każdym module z każdego poziomu, tak samo ma się natychmiastowy dostęp z dowolnego miejsca do kartotek wzorcowych, a także do informacji o wypożyczeniach. W niektórych przypadkach można dokonać zapisu tych samych danych z kilku miejsc (np. informację o fizycznym ulokowaniu materiału można wpisać zarówno w module gromadzenia, jak i katalogowania lub wypożyczania, z różnych miejsc w systemie można zarejestrować wypożyczenia i zwroty). Można też osiągnąć ten sam wynik (cel) zapisując dane w różnych miejscach — np. system pozwala dokonać rezerwacji przez wpisanie numeru dokumentu (egzemplarza) do rekordu użytkownika lub numeru użytkownika do rekordu dokumentu (egzemplarza).

To wszystko znakomicie ułatwia i przyspiesza pracę, dowodzi wysokiego stopnia zintegrowania systemu (również zbiory pomocnicze, jak np. kartoteka pracowników, są w pełni zintegrowane). TINLIB jest przyjazny wobec użytkownika nie tylko z powyższych względów, ale także dzięki rozwiązaniu przyjętemu przy obsłudze modułów. Otóż starano się przestrzegać zasady jednolitej obsługi poszczególnych modułów, zwłaszcza w zakresie wspólnie wykorzystywanych funkcji. W konsekwencji pracownik, który opanował pracę z jednym modułem, może bardzo szybko nauczyć się obsługiwać moduły pozostałe, jeśli zajdzie taka potrzeba (bowiem nie musi się „przełączać" z modułu do modułu, aby mieć dostęp do głównego katalogu — OPAC, informacji o wypożyczeniach itp.).

Inne możliwości systemu

System składa się z następujących modułów, nie licząc modułu administrowania systemem, służącego do ustawiania potrzebnych kodów, parametrów i zakładanych wartości („defaults"): z modułu wyszukiwania (OPAC); katalogowania; gromadzenia wydawnictw zwartych; gromadzenia, rejestracji i kontroli wydawnictw ciągłych; wypożyczania; wymiany i konwersji danych (z i do innych systemów); generatora raportów.

Jest to oczywiście podział nieco umowny, gdyż np. można się spotkać z nieco innym układem podstawowych opcji wyświetlanych na ekranie w głównym menu, mianowicie: katalogowaniem, wypożyczaniem, gromadzeniem (w domyśle wydawnictw zwartych), obsługą wydawnictw ciągłych (zamawianie, kontrola i rejestracja wpływu), wypożyczaniem międzybibliotecznym.

Mija się z celem szczegółowe omawianie funkcji i możliwości poszczególnych modułów (lub w ujęciu poszczególnych funkcji bibliotecznych i informacyjnych), gdyż występują one i w innych znanych już systemach zintegrowanych. Warto jednak, nie wracając do spraw zasygnalizowanych wcześniej (możliwości pracy z wieloma formatami, korzystania z możliwości nawigacji i okien, różnych sposobów zapisania danych czy przeprowadzenia danej operacji) zaznaczyć pewne wybrane elementy:

- system rozróżnia trzy poziomy dostępu do danych i funkcji w zależności od cech użytkownika i jego uprawnień (pierwszy — do OPAC), podobnie różnicuje statusy użytkowników i dokumentów, gdy chodzi o wypożyczanie i gromadzenie;
- poza typowym przeglądaniem zbioru (browsing) można również poszukiwać za pomocą formularza (*„query by form"*) oraz korzystać zarówno z maskowania wyrazów, jak i łączenia ich operatorami logicznymi;
- można sortować wyniki poszukiwań według wybranego klucza;

● system może wyszukiwać również według UKD, a także prowadzić tezaurus i wykorzystywać go podczas wyszukiwania (i opracowania);

● katalogowanie (opracowanie) polega na wypełnianiu formularza wyświetlonego na ekranie — odpowiednio dla książek, czasopism, artykułów itp. W trakcie katalogowania system sprawdza (według tytułu), czy opis pozycji znajduje się w bazie, następnie go wyświetla, umożliwia jego skopiowanie; podobnie się dzieje przy wprowadzaniu (zapisie) nazw czy haseł objętych kontrolą — pracownik może od razu wprowadzać dane do właściwego pola w rekordzie, następnie nacisnąć odpowiedni sprawdzający klucz („validation key") lub też może wpierw zajrzeć do odpowiedniej kartoteki kontrolnej i stamtąd dokonać przeniesienia; zmiany wprowadzone w kartotece można łatwo przenieść do wszystkich rekordów w bazie;

● system zapewnia formalną kontrolę poprawności zapisu i innych danych (wypełnienia wybranych pól), np. numeru ISBN, słów kluczowych czy terminów z tezaurusa;

● system pozwala ustawić z góry wartość domyślną (*default*) jak i podejmować jednostkowe decyzje, czy rekord opisu o statusie wniosku, zatwierdzonego dezyderatu bądź zamówienia ma być dostępny (wyświetlany) w OPAC; nie tworzy wówczas odrębnego zbioru dla zamówień i nie zmusza pracownika gromadzenia do podwójnego poszukiwania dokumentów o różnym statusie (zamówienia, nabytku, opracowanego dokumentu itp.);

● z systemem można się porozumiewać w 25 różnych językach (przetłumaczone ekrany, komendy, komunikaty, helpy) — przetłumaczenie na język polski podobno zajmie minimum 3 tygodnie;

● system pracuje z szerokim repertuarem znaków (np. dla Biblioteki dla Emigrantów w Danii wprowadzono 15 zestawów i zapewniono komunikację w 22 językach);

● można przy wprowadzaniu i korekcie danych korzystać z udogodnień pełnoekranowego edytora;

● system na razie operuje tylko jedną walutą, gromadzone materiały można jednak przypisać określonym pozycjom budżetu o złożonej strukturze, następnie można kontrolować wartość złożonych zamówień oraz wydatki, sterować płatnościami itp.

Lista możliwości związana z gromadzeniem, opracowaniem, wypożyczaniem czy generowaniem raportów statystycznych i kontrolnych jest naprawdę bardzo długa i wykracza poza ramy artykułu.

Warunki nabycia systemu, możliwości zmian

To kwestia negocjacji. Niekoniecznie muszą być stosowane ceny obowiązujące na rynku zachodnim. Cena oprogramowania oczywiście zależy od zestawu modułów i liczby użytkowników równoległych. I tak np. zestaw dla jednego użytkownika (PC pod DOS-em), który chce korzystać z modułu katalogowania OPAC, edycji i raportów, kosztuje ok. 3000 funtów, zaś za wszystkie moduły dostępne 25 użytkownikom równoległym cena wynosi 25 000 funtów. Wielkość bazy danych (zbiorów) nie odgrywa w kalkulacji roli, co warte jest podkreślenia.

Koszty instalacji systemu wynoszą za dzień 750 funtów + koszty podróży oraz zakwaterowania, przy czym pełną dokumentację otrzymuje się w ramach kosztów systemu i jego instalacji.

Koszty szkolenia wynoszą za dzień 600 funtów + koszty podróży i zakwaterowania. Szkolenie obejmuje jeden moduł dziennie i przebiega w grupach 6-osobowych (maksymalna wielkość grupy).

Pojedyncza instalacja na PC pracującym w DOS i przeszkolenie są za darmo. Nie płaci się również za przetłumaczenie ekranów, komend, komunikatów, helpów na język polski, trzeba tylko zawczasu zgłosić taką potrzebę.

Poza powyższymi kosztami jednorazowymi wchodzą w grę opłaty stałe (roczne) za utrzymanie systemu — 12% ceny w wersji DOS, 16% w wersji UNIX + 3% z tytułu inflacji funta w Wielkiej Brytanii. Nie płaci się wówczas za bieżące ogólne udoskonalenia (wersje) systemu.

Użytkownik może również opłacać tzw. HELP-DESK — serwis konsultacyjno-doradczy w cenie 250-2000 funtów rocznie, w zależności od wielkości systemu i wymogów.

TINLIB — podobnie jak inne systemy — nie jest odpowiednio rozwinięty w kierunku obsługi egzemplarza obowiązkowego, międzynarodowej wymiany wydaw-

nictw czy statystyki wydawniczej, tj. pewnych specyficznych obszarów działania. Indywidualne zmiany, doróbki i adaptacje stanowią za każdym razem przedmiot negocjacji i spotykają się zazwyczaj w IME z pozytywnym odzewem, oczywiście pod warunkiem dodatkowej opłaty. Gdyby jednak więcej użytkowników w Polsce zgłosiło potrzebę określonych zmian programowych, można by je potraktować jako zmiany „ogólne" wchodzące w koszty doskonalenia produktu, ponoszone przez firmę. Typowe potrzeby np. bibliotek publicznych system w pełni zaspokaja. Oby tylko nasze biblioteki potrafiły wykorzystać wszystkie możliwości systemu takiego jak TINLIB.

Podsumowanie i wnioski

● TINLIB jest systemem bardzo interesującym zarówno pod względem budowy, jak i cech funkcjonalnych (użytkowych). Jest przyjazny wobec użytkownika, co więcej, znacząco oszczędza jego pracę, poszerza możliwości działania. Cechuje go wysoki stopień zintegrowania.

● Ze względu na szeroką platformę sprzętową i nowoczesne oprogramowanie TINLIB jest systemem otwartym i elastycznym. Szczególnie jest odpowiedni dla bibliotek rozpoczynających automatyzację od mniejszych zastosowań i następnie poszerzających ją na dalsze obszary przy użyciu różnego rodzaju sprzętu. Doczekał się — mimo stosunkowo krótkiej obecności na rynku światowym — prawie 2000 instalacji, i to w bibliotekach różnego typu.

● System pracuje z wieloma formatami typu MARC, które mogą być jego formatem wewnętrznym lub wymiennym, tj. stosowanym w celu importu i eksportu danych. Gdyby jednak biblioteka zdecydowała się wprowadzić format własny (znacząco odbiegający od tych, z którymi może pracować system), należałoby negocjować oprogramowanie. Przedstawiciele firmy wyrazili na spotkaniu krakowskim nadzieję, że mógłby to być format „narodowy" — POLMARC, wówczas warto by go wdrożyć z myślą o pozostałych polskich klientach, lub też któryś z formatów rozpowszechnionych w świecie i już obsługiwanych przez TINLIB (np. US MARC czy UNIMARC).

● Programy są pisane w języku wyższego rzędu — C — używanym również w Polsce. Nie wiadomo jednak, czy firma wyrazi zgodę na adaptacje wykonywane we własnym zakresie (nie wydaje się, żeby zachciała udostępnić kod źródłowy oraz utrzymać gwarancję na „doróbki lub przeróbki"). IME może jednak przyjąć płatne odrębnie zlecenie wykonania określonych, mniej typowych zmian. W wielu przypadkach jednak wystarczy zmienić parametry systemu dostępne dla odpowiednio przeszkolonego użytkownika.

● Trudno szerzej sprawdzić działanie systemu na dużych zbiorach i przy dużej liczbie terminali, gdyż przeważają małe i średnie zastosowania.

● Jeśli jest się dobrze przygotowanym merytorycznie, organizacyjnie i technicznie przed przyjazdem ekipy, można system uruchomić bardzo szybko (kwestia kilku dni, co potwierdzono również w Bibliotece Kongresu), a więc ograniczyć koszty instalacji.

● Firma IME ma biura w Czechach i na Węgrzech, a więc niedaleko, co ułatwia współpracę. Firma rozważa otwarcie filii także w Polsce.

● System chyba nie należy do tanich, również w dalszej eksploatacji, ale też nie jest najdroższy. Na pewno powinien być poważnie brany pod uwagę przez biblioteki zamierzające zakupić nowoczesny i perspektywiczny zautomatyzowany system zintegrowany.

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania
5. Adres urzędu skarbowego
6. Nr PESEL
7. Miejsce pracy i funkcja

Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Chorzowie 16-18 maja 1993 r.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich rozpoczęło chorzowskim Zjazdem kolejne czterolecie działalności. Delegaci ocenili zarazem kadencję władz Stowarzyszenia wyłonionych w r. 1989 na poprzednim Krajowym Zjeździe w Gdańsku (Sobieszewie).

Zgodnie podkreślano, że miniona kadencja należała do szczególnie trudnych, zbiegła się bowiem z wielkimi zmianami systemowymi. W warunkach radykalnych przekształceń ustrojowych i gospodarczych SBP musiało sprostać nowym oczekiwaniom i zarazem nowym wymaganiom. Uwarunkowania prawno-ustrojowe oraz całokształt przemian w sferze kultury nie pozostały zatem bez wpływu na kierunki i intensywność działania SBP. Gospodarka rynkowa, ograniczenie, a właściwie zanik dotacji ze skarbu państwa, wprowadziły do działalności Stowarzyszenia konieczność lepszego gospodarowania, większej aktywności w zdobywaniu funduszy, ale też wywołały niezbędny krytycyzm i refleksje dotyczące stylu i kierunków pracy SBP.

Mimo różnorodnych niebezpieczeństw, które towarzyszyły tak rozległym zmianom, w szeregach Stowarzyszenia zwyciężył realizm. Zachowując swój status, pozostając organizacją demokratyczną respektującą różnorodność postaw, Stowarzyszenie nie uległo dominacji czynnika pozaprofesjonalnego; żyło codziennymi sprawami polskiego bibliotekarstwa.

Udzielając obchodzącemu Zarządowi Głównemu absolutorium, Zjazd odwołał się do tak formułowanych ocen.

Dominowały one również w referacie przewodniczącego SBP, dr. Stanisława Czajki, który przedstawił najbardziej ważkie problemy polskiego bibliotekarstwa, a na tym tle działalność Stowarzyszenia — jego inicjatywy oraz zrealizowane zamierzenia i plany.

Jak każde tego rodzaju zgromadzenie, również Zjazd w Chorzowie zadecydował o najważniejszych rozstrzygnięciach programowych i organizacyjnych Stowarzyszenia; dokonał niezbędnych zmian w statucie, a także wybrał nowe władze. Tak więc sumując dorobek lat poprzednich, wyciągnięto praktyczne wnioski z myślą o dostosowaniu pracy poszczególnych ogniw organizacyjnych do wyłaniających się potrzeb i przewidywanych już dziś procesów.

Dążąc do większej operatywności pracy Zarządu Głównego i zarazem obniżenia kosztów posiedzeń, zmniejszono skład tego gremium z 25 osób w poprzedniej kadencji do 15 w myśl nowego statutu. Zredukowano też znacznie liczbę posiedzeń ZG — z czterech do „nie rzadziej niż raz w roku".

Rekompensując tak rzadką częstotliwość posiedzeń ZG, nowy statut wprowadził instytucję Dorocznego Forum SBP. Prawo uczestnictwa w Forum otrzymują: członkowie Zarządu Głównego, członkowie honorowi, przedstawiciele zarządów okręgów oraz przedstawiciele Głównej Komisji Rewizyjnej. Do kompetencji Dorocznego Forum należy:

— ocena i przyjęcie sprawozdań Zarządu Głównego oraz Głównej Komisji Rewizyjnej;

— zawieszanie — na wniosek okręgowych komisji rewizyjnych — tych przewodniczących zarządów okręgów, których działalność jest niezgodna ze statutem lub interesami Stowarzyszenia;

— powierzanie obowiązków przewodniczącego Zarządu Głównego — w przypadku gdy przewodniczący Zarządu Głównego zostanie zawieszony decyzją Głównego Sądu Koleżeńskiego lub też zgłosi rezygnację;

— dokonywanie zmian w składzie Zarządu Głównego — w przypadku gdy członek Zarządu Głównego zostanie odwołany lub zgłosi rezygnację.

Doroczne Forum ma być zatem sprawnie działającym gremium upoważnionym do podejmowania ważnych decyzji organizacyjnych. Jego ranga wynika niejako z kompetencyjnego usytuowania ponad rutynowym posiedzeniem ZG, lecz bez uprawnień przysługujących wyłącznie Krajowemu Zjazdowi.

Sporo miejsca poświęcono w Chorzowie na rozstrzygnięcia dotyczące biernego i czynnego prawa wyborczego. Jak wiadomo, dotychczas władze SBP mogły być wyłaniane tylko z grona delegatów na Krajowy Zjazd. Podczas dyskusji przedzjazdowych sugerowano, by rozluźnić to ograniczenie

i umożliwić powoływanie do władz również osób spoza delegatów. 42 głosami wniosek ten jednak odrzucono i zgodnie z tym postanowieniem Komisja Wyborcza Zjazdu brała pod uwagę tylko kandydatury wysunięte spośród delegatów.

Zjazd dokonał kolejno wyboru przewodniczącego Stowarzyszenia, członków Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej oraz Głównego Sądu Koleżeńskiego. Na przewodniczącego niemal jednogłośnie wybrano ponownie kol. Stanisława Czajkę (Warszawa), zaś w skład ZG weszli kol. kol.: Janusz Ambroży (Poznań), Bożena Bartoszewicz-Fabiańska (Białystok), Jan Burakowski (Sierpc), Aleksandra Chwastek (Wrocław), Janina Jagielska (Warszawa), Andrzej Kempa (Łódź), Dariusz Kuźmiński (Warszawa), Władysław Michnal (Szczecin), Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska (Warszawa), Zofia Płatkiewicz (Poznań), Marian Skomro (Gdańsk), Andrzej Sroga (Katowice), Ewa Stachowska-Musiał (Warszawa), Wojciech Szymanowski (Kielce).

Do Głównej Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol.: Marię Bochan (Piła), Barbarę Drewniewską-Idziak (Warszawa), Janinę Małgorzatę Halec (Leszno), Eugenię Korocińską (Elbląg), Janinę Kuśmierczyk (Radom), Franciszka Łozowskiego (Poznań), Tadeusza Matyjaszka (Słupsk), Janinę Patysiak (Kalisz), Elżbietę Skibińską (Warszawa).

W skład Głównego Sądu Koleżeńskiego weszli kol. kol.: Stanisław Badoń Poznań), Maria Lenartowicz (Warszawa), Stanisław Siadkowski (Szczecin).

W toku obrad delegaci ustosunkowali się do *Projektu programu działania na lata 1993-1997*. Dokument ten, opublikowany ze znacznym wyprzedzeniem w Biuletynie Informacyjnym SBP nr 4 (czerwiec 1992), został zaaprobowany i z niewielkimi uzupełnieniami przyjęty w formie uchwały zjazdowej.

Spośród wielu głosów wypełniających dyskusję odnotujmy przynajmniej te, które — jak się wydaje — poruszyły najważniejsze zagadnienia. O restrukturyzacji bibliotek i towarzyszących jej zagrożeniach mówił kol. Zdzisław Daraż (Rzeszów). Sprawy włączenia bibliotek w szeroki system informacji i powiązania ich z biznesem poruszył kol. Stanisław Krzywicki (Szczecin). Problemy legislacyjne były przedmiotem rozważań kol. kol.: Mariana Niziołka (Kraków) i Andrzeja Jagusztyna (Rzeszów). O integracji SBP mówił kol. Marian Skomro (Gdańsk). Słabą działalność organizacyjną wśród młodzieży dostrzegli kol. Maria Brykczyńska (Warszawa) i Stefan Kubów (Wrocław), natomiast kol. Krystyna Brodowska (Sieradz), dyr. CBW Kazimierz Łastawski i kol. Kubów postulowali bardziej energiczną działalność sekcji i komisji ZG. Do zagadnień wewnątrzorganizacyjnych nawiązała też kol. Ewa Stachowska-Musiał.

Bogato uargumentowaną wypowiedź o konieczności zmian ustawodawczych zaprezentował kol. Bolesław Howorka, jeden ze współautorów projektu nowej ustawy o bibliotekach, opracowanego z inicjatywy SBP. W kwestiach związanych z regulacjami prawnymi, ich niedoskonałością wypowiedzieli się też kol. kol.: Małgorzata Kłossowska (Warszawa), Krystyna Wołoch (Katowice) i Jan Burakowski.

Krajowy Zjazd Delegatów skorzystał z przysługującego mu prawa do nadawania godności Członka Honorowego SBP. Obdarzono nim zasłużonych bibliotekarzy: Adama Muszyńskiego (Gdańsk), Marię Kłodowską (Kielce), Irenę Grabowską (Olsztyn), Jana Wróblewskiego (Olsztyn), Stanisława Badonia (Poznań), Franciszka Łozowskiego (Poznań), Eugenię Horodyską (Warszawa), Marię Lenartowicz (Warszawa), Marię Danilewicz-Zielińską (Lizbona, Portugalia).

Na mocy odrębnej uchwały Zjazd nadał tytuł Członka Honorowego SBP kol. Józefowi Lewickiemu, wieloletniemu I wiceprzewodniczącemu Zarządu Głównego. Pod wnioskiem w tej sprawie podpisali się delegaci z 30 województw.

Z protokolarnego obowiązku dodajmy, że organizacja Zjazdu w Chorzowie spoczywała na katowickiej „Książnicy" i jej dyrektorze, p. Adamie Guzdku, a także na Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Katowicach oraz miejscowym zarządzie SBP. Wszyscy organizatorzy wywiązali się ze swych obowiązków celująco, o czym świadczyły liczne podziękowania.

Do Prezydium Zjazdu wpłynął list gratulacyjny od pana Michała Jagiełły, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Zjazd zaszczycili obecnością przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych Katowic i Chorzowa.

Na pierwszym pozjazdowym posiedzeniu Zarządu Głównego, które odbyło się dnia 15 czerwca 1993 r., wybrano prezydium w następującym składzie: wiceprzewodniczący — kol. Zofia Płatkiewicz, kol. Andrzej Sroga, sekretarz generalny SBP — kol. Janina Jagielska, skarbnik — kol. Dariusz Kuźmiński, członkowie — kol. Andrzej Kempa, kol. Marian Skomro.

MIECZYSŁAW SZYSZKO

Działalność Informacyjno-Bibliograficzna WiMBP w Legnicy (1992)

Dział Informacyjno-Bibliograficzny będąc głównym ośrodkiem informacji w sieci bibliotek publicznych naszego województwa pełni również funkcję centrum wiedzy o regionie. W minionym roku skoncentrował uwagę na zadaniach edukacyjnych i regionalno-propagandowych.

Zadania edukacyjne realizowane były dzięki lekcjom bibliotecznym dla młodzieży I klas szkół średnich, organizowanym celem zachęcenia tej grupy uczniów do korzystania z usług Działu przez cały okres trwania nauki w szkole średniej. Przeprowadzono 15 lekcji bibliotecznych, przybliżając młodzieży zarówno warsztat Działu Informacyjno-Bibliograficznego, jak i zbiory Oddziału Dokumentów Życia Społecznego.

Liczba korzystających z usług Działu na koniec roku wyniosła 2537 osób (w tym 849 skorzystało wyłącznie z prowadzonych tu kartotek). Wykorzystano 3013 woluminów i 352 czasopisma. Zwiększająca się z roku na rok liczba użytkowników to zauważalny efekt prowadzenia lekcji bibliotecznych dla młodzieży szkół średnich. W minionym roku wykorzystanie kartotek zwiększyło się o ponad 100%! Osiągnięto ten wynik m.in. po dokładnej analizie programu szkolnego w sferze dwu przedmiotów: języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie, a także poszerzeniu istniejącej od lat kartoteki osobowej pisarzy polskich i obcych oraz kartoteki zagadnieniowej „POLSKA I ŚWIAT".

Edukacyjna działalność to także szkolenia dla bibliotekarzy z całego województwa w zakresie bibliotecznej służby informacyjnej. Zrealizowano trzy szkolenia specjalistyczne:

- dla bibliotek gminnych — temat: ćwiczenia w udzielaniu informacji na podstawie posiadanych przez biblioteki czasopism;
- dla bibliotek miejskich i miejsko-gminnych — uczeń — przyszły użytkownik informacji, informacja indywidualna i zbiorowa;
- dla bibliotek legnickiego okręgu wojskowego — perspektywy współpracy Działu Informacyjno-Bibliograficznego i bibliotek wojskowych.

Ze względu na specyfikę Działu, który posiada najbogatsze zbiory regionalne: księgozbiór — ok. 2 tys. woluminów, dokumenty życia społecznego — 14 157 jednostek oraz kartotekę regionalną, liczącą ponad 30 tys. opisów bibliograficznych, duży nacisk położono również na zadania regionalno-propagandowe. Zadania te realizowano przez organizowanie wystaw, informacje w prasie lokalnej oraz prace nad programem komputerowym zbiorów regionalnych, a także przez dbałość o pozyskanie prasy regionalnej.

W ciągu roku zaprojektowano i urządzono wraz z Oddziałem Dokumentów Życia Społecznego m.in. wystawy:

II-IV LEGNICA NASZE MIASTO — plakaty, widokówki, zdjęcia, gazety i książki poświęcone naszemu miastu;

IX-X PLACÓWKI WiMBP I JEJ FILIE — wystawa dla młodzieży szkół średnich uczestniczącej w lekcjach bibliotecznych, propagująca placówki WiMBP i ich działalność;

XI W LISTOPADZIE ZAKWITŁA WOLNOŚĆ — ze zbiorów plakatów, zdjęć Oddziału DŻS oraz książek o tej tematyce znajdujących się w Czytelni Naukowej.

Doceniając zasięg prasy lokalnej, Dział Informacyjno-Bibliograficzny reklamował na jej łamach najnowsze nabytki literatury regionalnej. Z drugiej zaś strony w minionym roku poczynił starania, by jak najwięcej tytułów prasy lokalnej skompletować w swych zbiorach regionalnych. Starania te w wielu wypadkach zostały uwieńczone sukcesem — ma więc Dział kompletne roczniki takich tytułów jak: „Gazeta Chojnowska", „Gazeta Jaworska", „Gazeta Polkowicka", „Gazeta Złotoryjska" czy „Ziemia Jaworska".

W minionym roku rozpoczęto również prace nad skomputeryzowaniem całości zbiorów regionalnych — obecnie trudno jeszcze mówić o wymiernych efektach, może rok następny będzie właściwym do oceny tego przedsięwzięcia.

Dział Informacyjno-Bibliograficzny wykonywał też zadania podstawowe:

— udzielono 1316 zarejestrowanych informacji;

— poszerzono warsztat informacyjny o 4750 opisów bibliograficznych do katalogów i kartotek;

— przez cały rok aktualizowano Centralny Katalog Czasopism dbając, by informacje o zbiorach ujętych w katalogu placówek były rzetelne;

— udzielano pomocy informacyjnej bibliotekom na terenie województwa, opracowując m.in. KALENDARZ ROCZNIC LITERACKICH 1993 oraz bibliografię zalecającą dla bibliotekarzy bibliotek miejskich i miejsko-gminnych na temat konspektów lekcji bibliotecznych;

— gromadzono materiały do bibliografii województwa legnickiego za rok 1992 i uzupełniano materiały z lat poprzednich.

ZOFIA MACZEL-JAKUBOWSKA
Kierownik Działu
Informacyjno-Bibliograficznego

ŻYCIE Z SAMORZĄDEM

Wśród serdecznych przyjaciół...

Przed kilkoma miesiącami sygnalizowałem, że jesienią 1992 r. — w trochę nerwowej atmosferze dyskusji nad przymiarką skromnej puli środków samorządowych do potrzeb budżetowych 1993 r. — zrodził się, nie wiadomo dokładnie w czyjej głowie, pomysł „restrukturyzacji" naszej Biblioteki związany z poważnym ograniczeniem środków na jej działalność (zob. *Pomyłka w sztuce* PB 1993 nr 1/2). Zabiegi i wyjaśnienia dyrektora oraz przewodniczącej Koła Przyjaciół Biblioteki przyniosły spore efekty i koniec końców Rada Miejska wyasygnowała na Bibliotekę nie 500 milionów, jak opiewały pierwsze projekty, lecz 944 miliony złotych — prawie dwukrotnie więcej niż przewidywał wstępny projekt „prowizorium budżetowego" i o 21% więcej niż wykonanie 1992 roku.

To niby sporo, ale uwzględniając postępy inflacji i skutki waloryzacji uposażeń pracowników, realnie znacznie mniej niż w r. 1992.

Fakt ten odczułem tym dotkliwiej, że bratnia instytucja, Dom Kultury, otrzymała z tej samej ograniczonej puli dotację znacznie hojniejszą — okrągły miliard, czyli aż o 44% więcej niż wydatkowano w poprzednim roku.

Środki, jakie otrzymaliśmy, wymusiły na dyrektorze MBP różne nieprzyjemne (i dla niego, i dla części personelu) posunięcia, ale pozwalają kontynuować działalność w dotychczasowym zakresie. Nie została zlikwidowana żadna filia ani też ograniczony czas wypożyczeń (a w pewnym momencie wydawało się to już sprawą przesądzoną). Rok 1993 Biblioteka sierpecka przetrwa prawdopodobnie w jakiej takiej kondycji także dlatego, że

w trudnych chwilach przyszli jej z pomocą — nie tylko moralną — liczni przyjaciele.

I tak, gdy zaistniała groźba likwidacji filii bibliotecznych, okazało się, że można sporo zaoszczędzić na czynszach. Z dniem 1 kwietnia (to nie prima aprilis!) Filia nr 1, dotychczas mieszcząca się w lokalu wynajmowanym od prywatnego właściciela, przeniosła się do położonej w tym samym osiedlu tzw. Kasztelanki — zabytkowego dworku z XVIII wieku. Właściciel Kasztelanki — Fundacja Ochrony Zabytków — udostępnił filii piękne choć trochę ciasne pomieszczenie bezpłatnie. Ta lokalizacja ma dodatkową zaletę — w sąsiedztwie mieści się klub „Paxu", w którym będą mogły odbywać się także biblioteczne imprezy. Klub, prowadzony przez p. Barbarę Gawską, posiada własny księgozbiór i czasopisma, mieści się tu również poradnia rodzinna, tak więc trochę przypadkiem ukształtował się w Kasztelance osiedlowy ośrodek kultury.

Za lokal drugiej filii płacimy czynsz Spółdzielni Mieszkaniowej, ale raczej w wymiarze symbolicznym (2000 zł za 1 m^2 miesięcznie — 157 000 zł za cały domek). Mimo znacznych kłopotów spółdzielczości miesz-

kaniowej Rada Nadzorcza i w tym roku nie podwyższyła czynszu; walna w tym zasługa prezesów — p. Janusza Wielimborka i inż. Henryka Orłowskiego, tego samego, który w swoim czasie wyszukał lokal na potrzeby filii.

Ogólny niedostatek środków na działalność Biblioteki musiał się wiązać z ograniczeniem funduszów na zakup książek i pozycji audiowizualnych. Ale i w tej dziedzinie rysują się możliwości odrobienia strat dzięki przychylności środowiska. Spore efekty przyniósł skierowany do czytelników apel o przekazywanie bibliotekom książek zbędnych w zbiorach domowych. W pierwszym kwartale 1993 roku przekazali nam oni ponad 500 woluminów; są to w większości publikacje przydatne. Rosną także środki finansowe Koła Przyjaciół Biblioteki. Z indywidualnych składek członkowskich uzyskaliśmy w I kwartale prawie 3 mln zł, wpływają też dotacje firm i innych instytucji. Część tych kwot pójdzie na zakup książek. Wojewoda płocki i w tym roku, mimo chronicznej anemii budżetu państwa, przeznaczył pewne środki na książki dla bibliotek samorządowych — nam przypadło z tego tytułu 15 mln zł. Liczymy również na otrzymanie bezpłatnie pewnej ilości wydawnictw ze zbiorów likwidowanej Składnicy Księgarskiej. W sumie całkiem realne jest uzyskanie ze źródeł pozabudżetowych na zakupy około 40 mln zł. Kwota ta, łącznie z około 100 milionami przeznaczonymi na ten cel przez miasto, pozwoli w roku 1993 wzbogacić księgozbiór o około 4000 wol. (nieco ponad 20 wol. na 100 mieszkańców).

Nie wszystkie środki zgromadzone na koncie bankowym Koła Przyjaciół przeznaczamy na pomnażanie zbiorów. W pierwszym rzędzie wykorzystuje się je na finansowanie imprez popularyzacyjno-oświatowych i spotkań autorskich, prelekcji i konkursów. Już od dwóch lat w ogóle nie rezerwujemy funduszów na ten cel w budżecie MBP. Ze środków „przyjacielskich" wypłaciliśmy w tym roku nagrody dla laureatów konkursu „Sierpc i Ziemia Sierpecka w XX wieku" (19 mln zł), a na imprezy pozostało jeszcze kilka milionów. Za te pieniądze będziemy mogli zaprosić do Sierpca kilku pisarzy i krytyków (już odwiedzili nas Wacław Sadkowski i Zdzisław Nowak).

Nie za wszystkie spotkania i prelekcje organizowane w naszej czytelni płaci MBP. Część imprez finansują inni współorganizatorzy (np. spotkanie z Jędrzejem Tucholskim opłacił Oddział Miejski Stowarzyszenia „PAX"), gościmy także od czasu do czasu autorów i prelegentów opłaconych przez WBP. A prelegenci miejscowi na ogół stanowczo wzbraniają się przed przyjęciem honorariów. Takimi honorowymi prelegentami są m.in. mgr inż. Jan Piotrowski — przewodniczący Rady Miejskiej, z wykształcenia i zamiłowań historyk, i mgr Henryka Piekarska — przewodnicząca Koła Przyjaciół Biblioteki, penetrująca z zapałem dzieje grodu nad Sierpienicą.

Budżet odciążają również rozmaite usługi i darowizny na rzecz Biblioteki.

Miejscowa drukarnia wykonała nam bezpłatnie okładkę do bibliografii Sierpca, a zawartość tych okładek została również bezpłatnie powielona na kserografach w Urzędzie Miejskim i Urzędzie Gminnym (wykorzystujemy te urządzenia dość intensywnie także do innych celów). Czasem nam ktoś bezpłatnie coś podwiezie, czasem plastyk — znajomy bibliotekarki — wytnie literki z folii samoprzylepnej, a wspomniana już drukarnia wspomoże kilkunastu kilogramami kleju introligatorskiego. Niby drobiazgi, ale w skali roku uzbiera się tych drobiazgów na ileś tam milionów złotych, których zabrakło w budżecie.

I tak uda się przetrwać we względnie dobrej formie kolejny rok ostatniej dekady XX wieku.

Będzie to zaś niewątpliwie możliwe dzięki przyjaciołom. A więc nie zawsze dzieje się tak, jak w bajce mądrego Księcia Biskupa Warmińskiego. Zdarza się również, że dzięki przyjaciołom udaje się ominąć zagrożenia i przetrwać najtrudniejsze lata. A wiek XXI tuż tuż z jego podobno (bo prognozy trochę się już zdeaktualizowały...) nieograniczonymi możliwościami.

JAN BURAKOWSKI

Biblioteka osiedlowa miejscem kulturalnej rekreacji

Kiedy wokół powszechne stają się narzekania na zubożenie i marazm w środowiskowej kulturze, pewną nutkę optymizmu wnoszą przykłady świadczące o próbie przełamania zlej passy.

Z dużą więc nadzieją odnotowujemy ożywioną działalność środowiskowej biblioteki publicznej w Elblągu, usytuowanej w osiedlu „Nad Jarem". Powołanie do życia tej placówki zakłada jej kulturotwórcze funkcje w społeczności zdominowanej przez dzieci i młodzież. Jej bliskie sąsiedztwo ze Szkołą Podstawową nr 11 wydaje się znakomitą okazją na wzbogacenie szkolnych form edukacji przez oddziaływanie biblioteki jako pozaszkolnego ogniwa edukacji równoległej.

Czy rzeczywiście placówka ta pełni rolę oświatowo-wychowawczą, konsolidując jednocześnie mieszkańców wokół problemów osiedla?

Czy spełnia pokładane w niej nadzieje na realizację potrzeb w zakresie kultury w środowisku uchodzącym za jedną z tzw. wielkich „sypialń" wielotysięcznego Elbląga?

Odpowiedzi na te i inne pytania szukam, w charakterze „użytkownika" zbiorów, podczas wielokrotnych odwiedzin w placówce. Estetycznie utrzymane pomieszczenia biblioteczne, dostępność księgozbioru i fachowy instruktaż stwarzają tu pożądaną atmosferę odbioru dóbr kultury, jakimi są książki i czasopisma. Zarówno w oddziale dla dorosłych, jak i dla dzieci zorganizowano sprawną technicznie obsługę, połączoną z życzliwym doradztwem ułatwiającym indywidualny wybór lektury.

Ale nie tylko kultura pracy zasługuje na dostrzeżenie walorów funkcjonowania tej właśnie placówki, ale i sami użytkownicy, charakterystyczni w strukturze mieszkańców osiedla — dzieci i młodzież. Obserwuję od miesięcy ich wzrastające zainteresowanie zbiorami bibliotecznymi. Wypływa ono m.in. z nowej, kryzysowej sytuacji szkoły. Warunki finansowe szkół powodują uszczuplenie środków na zakup nowości, a przede wszystkim na prenumeratę czasopism, są też przyczyną zmniejszania kilkuosobowej dotychczas obsługi bibliotecznej w dużych szkołach. Przy uszczupleniu obsady kadrowej bibliotekarz szkolny z trudem wypełnia ogrom przypadających na niego obowiązków, ogranicza się w kontakcie z uczniem do udostępniania mu lektury. Niewiele czasu pozostaje mu na przysposobienie czytelnicze uczniów.

W tej sytuacji z pomocą dzieciom i młodzieży przychodzi właśnie środowiskowa biblioteka publiczna, zasobniejsza, dysponująca lepszą niż szkoła bazą i lekturą. Z dużym powodzeniem realizuje też funkcje kulturotwórcze. Coraz więcej w niej uczniów poszukujących źródeł do samokształcenia i tych, którzy lekturę książek zaliczają do form rekreacji. Zachęca ich z pewnością pogodna atmosfera w tej bibliotece, możliwość intymnego obcowania z książką i czasopismami. Ale głównie podmiotowe traktowanie każdego z czytelników. Czują się oni tu na swój sposób postrzegani, a przez to niejednokrotnie dowartościowani.

Szczególną rolę pełni placówka wobec najmłodszych dzieci z osiedla. Przychodzą tu już uczniowie z klas początkowych, ci, co dopiero poznali sztukę czytania. Oblegają zazwyczaj czytelnię czasopism dla dzieci. I nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie to, że przechodzą rodzaj przysposobienia czytelniczego. Przyciąga je dostępność dziecięcych książek i kolorowych czasopism. Przychodzą do czytelni po powrocie ze szkoły i znajdują tu interesujące zajęcie. Skupiają się nie tylko na czytaniu. Rozwiązują krzyżówki i rebusy, wycinają i kleją wycinanki obrazkowe. Są swobodne i w jakimś sensie „zadomowione". Sprawnie sięgają na półki z czasopismami po ulubione: „Świerszczyk", „Płomyczek", „Misia", „Zwierzaki" i inne.

Zapytane, dlaczego odwiedzają bibliotekę, odpowiadają chórem: „bo tu jest miło", bo można się czegoś dowiedzieć i pobawić. Okazuje się również, że bibliotekę reklamują ich rówieśnicy. „Koleżanka powiedziała, że tu jest dużo czasopism i można samemu brać je z półek"; „Moi rodzice nie kupują czasopism, bo nie mają na to pieniędzy"; „Pani jest miła i nie krzyczy na nas, pozwala wycinać niektóre obrazki z czasopism".

Najmłodsi czytelnicy podczas zajęć w czytelni bibliotecznej.

Pierwszoklasiści w czytelni dziecięcej z wypożyczonymi książeczkami.

Przytoczone wypowiedzi wyjaśniają, jakimi motywami kierują się mali czytelnicy osiedlowej biblioteki — dostępność, swobodny wybór lektur, życzliwość bibliotekarzy. To właśnie skłania do refleksji na temat troski o intelektualny rozwój dzieci, o zapewnienie im od najmłodszych lat maksymalnej dostępności do książek i czasopism jako podstawowych środków kształcenia. W warunkach zubożenia społecznego, nawet jeśli miałby to być okres przejściowy, nie wolno nam pozbawiać młodego pokolenia możliwośc startowania z jego indywidualnymi aspiracjami. Inwestowanie w oświatę i kulturę, jak to już wielokrotnie udowadniano, zawsze procentuje. Jeśli więc nie stać władz miasta na finansowanie wszystkich bibliotek w mieście, niech skoncentrują środki na jednej dobrze funkcjonującej bibliotece środowiskowej. Będzie to z pożytkiem i dla miejscowej społeczności, i dla ogółu mieszkańców. O to upomina się właściwie pojęta odpowiedzialność za młode pokolenie.

Parafrazując słowa Jana Zamoyskiego można powiedzieć, że tacy będą elblążanie, jakie będzie ich wychowanie. A idzie przecież o wychowanie przez książkę do życia. Do poważnego traktowania tego problemu zobowiązuje nas m.in. nasza lokalna tradycja. To właśnie w naszym mieście, w Elblągu, przed kilku wiekami żył wybitny uczony i pedagog — Jan Amos Komeński, który przypisywał książce twórczą rolę w życiu każdego człowieka: „Przy pomocy książek wielu stało się ludźmi uczonymi nawet poza szkołą, bez książki zaś nikt nie wykształcił się nawet w szkole".

Myśli te dedykuję pod rozwagę tym wszystkim, którzy próbują szukać oszczędności budżetowych w zmniejszaniu dotacji na etaty biblioteczne, na książki i czasopisma niezbędne do codziennego użytkowania.

KAZIMIERA ATAMAŃCZUK

Jak szybko czytają studenci?

Na przykładzie sondażu przeprowadzonego wśród studentów III roku Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

W dzisiejszych czasach mamy do czynienia z zalewem informacji, która tworzy niewyobrażalny już ogrom wiedzy. Powstawał on i nadal powstaje wysiłkiem wielu pokoleń. Przed kilkunastu laty pisano już, że corocznie przybywa w skali światowej około 3 mln artykułów, około 60 tys. książek [1]. Na jednego specjalistę przypada dziennie około 1500 stron nowych tekstów [2]. Aby sprostać temu zasobowi nowej wiedzy, należałoby czytać jedną stronę tekstu w błyskawicznym tempie i przeznaczyć na lekturę cały dzień.

Jak radzą sobie z tym problemem studenci? Jak szybko czytają?

Próbie sprawdzenia tempa czytania poddano 28 osób, które ze względu na kontynuowaną naukę stale mają do czynienia z potrzebą, a nawet przymusem czytania.

Studenci studiów dziennych III roku Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej to zarazem osoby, które mają już wykształcony sposób czytania. Kontynuują naukę od około 15 lat i stresy związane z nowym środowiskiem oraz z odmiennym trybem uczenia się mają już za sobą. W jakiej są kondycji czytelniczej? Na to pytanie odpowiadają wyniki sondażu przeprowadzonego 1 grudnia 1992 r.

Studenci otrzymali do przeczytania (w czytaniu normalnym) tekst liczący 824 słowa o średnim stopniu trudności, z dziedziny ich specjalizacji (dotyczył składu tekstu książki). Po cichym indywidualnym przeczytaniu treści odpowiadali następnie na związane z nią pytania, których celem było sprawdzenie, w jakim stopniu zrozumieli dopiero co przeczytany tekst. Próba przyniosła następujące wyniki: [3]

[1] J. L. Kulikowski: *Informacja i świat, w którym żyjemy.* Warszawa 1978 s. 375; B. Bagiński: *Informatyka w świecie współczesnym.* Warszawa 1973 s. 25; A. Targowski: *Informatyka, klucz do dobrobytu.* Warszawa 1971 s. 31.

[2] A. Pomykalski: *Informacja na potrzeby innowacji.* Warszawa 1976 s. 4.

[3] Amerykańskie normy czytelnicze — zob. J. Wojciechowski: *Czytelnictwo.* Kraków 1989 s. 113.

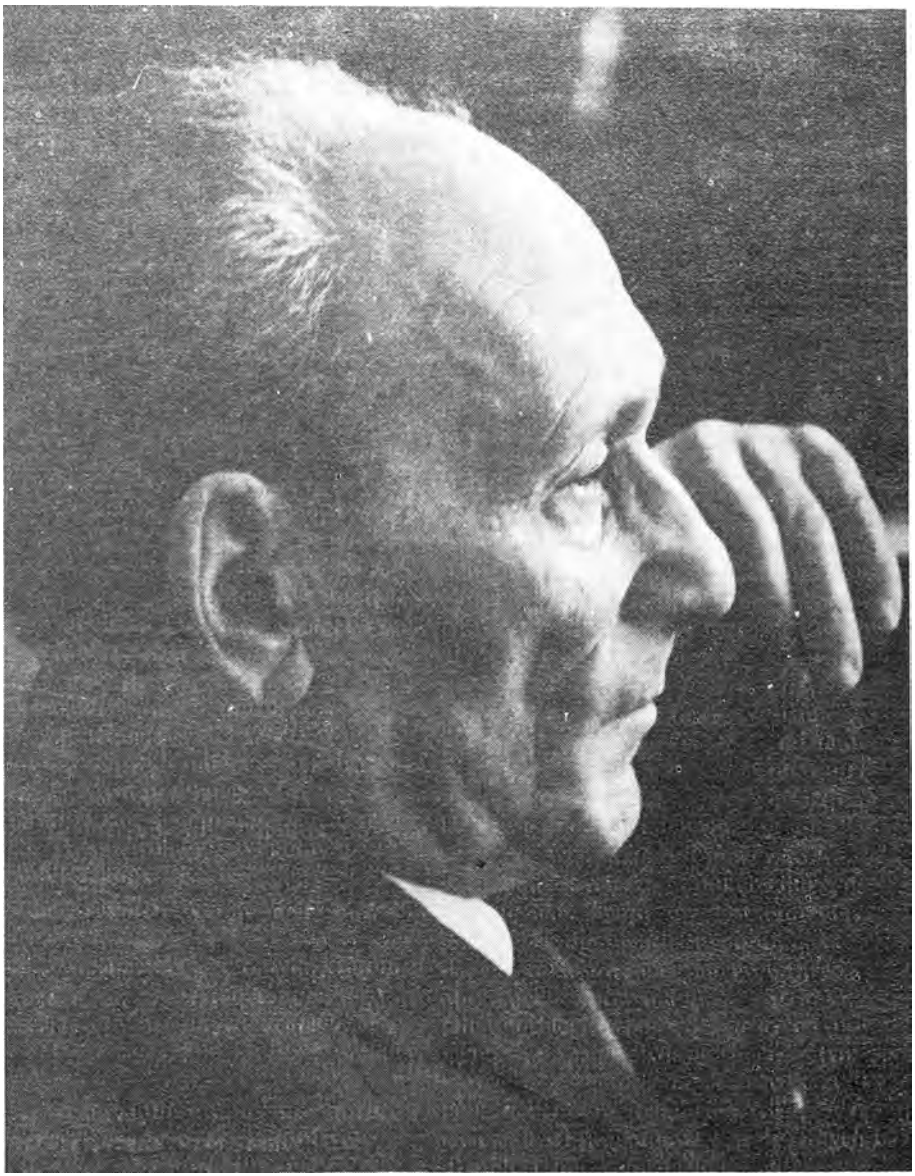

Fot. Danuta Łomaczewska

JULIAN STRYJKOWSKI

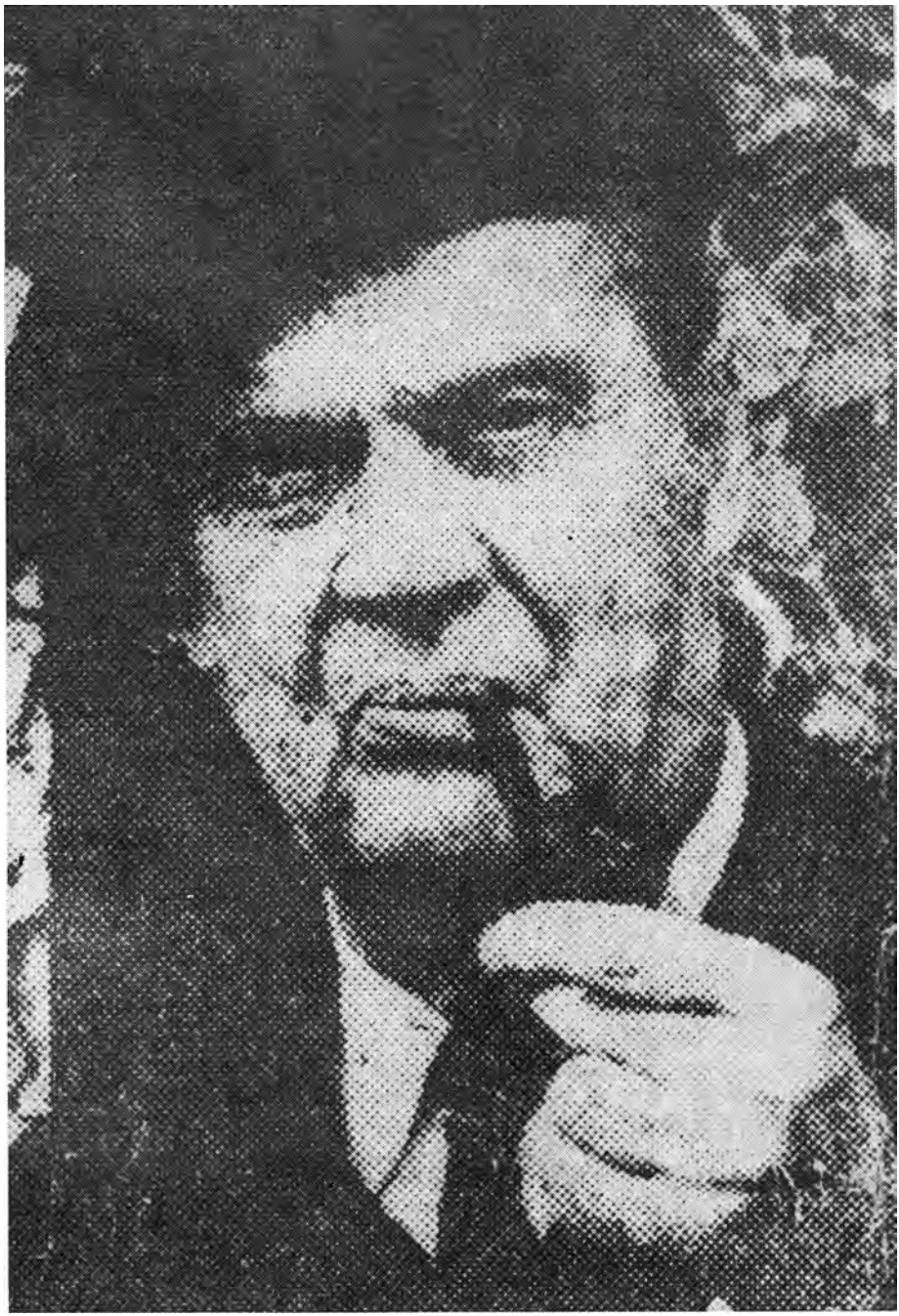

Ze zbiorów Biblioteki Narodowej

JÓZEF ŁOBODOWSKI

Fot. B. Dorys
Ze zbiorów Muzeum Literatury

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

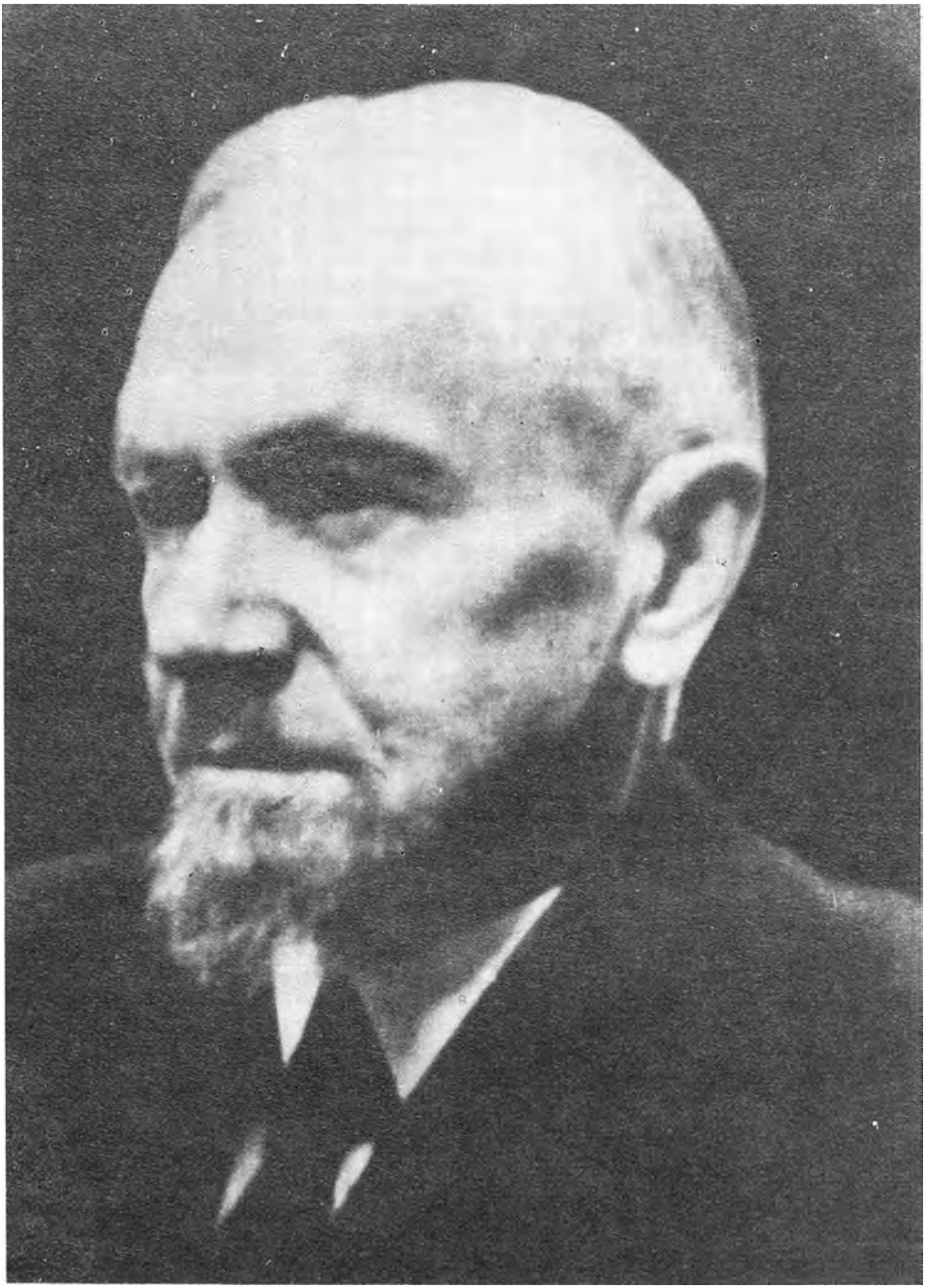

Ze zbiorów Biblioteki Narodowej

LEOPOLD STAFF

Liczba osób	Liczba słów na minutę						Stopień zrozumienia tekstu
	powyżej 250		250-214	214-158	158-137	poniżej 137	
	421	278					
							100%
2				2			90%
9	1		1	5	2		80%
9			3	3	2	1	70%
6		1	2	2	1		60%
							50%
1			1				40%
1				1			30%
28	1	1	7	13	5	1	

Według amerykańskich norm czytelniczych tylko siedem z ogólnej liczby 28 osób osiągnęło w czytaniu normalnym poziom przewidywany dla studentów, tj. 250-214 słów na minutę.

Powyżej tej normy znalazły się dwie osoby (mężczyźni), przy czym jedna przekroczyła normę dość nieznacznie (o 28 słów), uzyskując 278 słów na minutę, druga wykazała się wynikiem bardzo wysokim — 421 słów na minutę. Poniżej normy była więcej niż połowa studentów — 19 osób; spośród nich 13 osiągnęło rezultaty przewidywane dla klas starszych, tj. 214-158 słów na minutę, pozostałe sześć miało wyniki niższe i nie zmieściło się w tej kategorii. Jedna osoba zaprezentowała poziom zaskakująco niski — zaledwie 103 słowa.

Zmierzono również stopień zrozumienia tekstu, badając treść odpowiedzi na 10 pytań. Założono, że wszystkie odpowiedzi w pełni poprawne będą oceniane jako 100% zrozumienia i zapamiętania przeczytanego tekstu, a każda odpowiedź błędna w prostym rachunku obniży wynik o 10%.

Stopień zrozumienia tekstu wahał się w granicach 90-30%. Żadna z badanych osób nie uzyskała 100%, żadna też nie odpowiedziała błędnie na wszystkie pytania. 90% prawidłowych odpowiedzi miały dwie osoby, 80% — dziewięć, 70% — również dziewięć, 60% — sześć, 40% — jedna osoba, 30% — także jedna.

Warto zwrócić uwagę na zależność między stopniem zrozumienia przeczytanego tekstu a szybkością czytania. Osoba, która miała najlepszy wynik w szybkości czytania, uzyskała 80% zrozumienia tekstu. Ten próg osiągnęło 9 studentów, w tym także ci, którzy nie przekroczyli normy szybkości przewidzianej dla starszych uczniów. Osoba o najsłabszym tempie czytania odpowiedziała prawidłowo na 7 pytań; na taki sam wynik (70%) złożyły się odpowiedzi jeszcze 8 osób czytających szybciej.

Podsumowanie sondażu było zaskoczeniem dla obu stron — i dla prowadzącej badanie, i dla studentów. Z wyników wypływa jakże istotny wniosek, że należałoby temu zagadnieniu poświęcić więcej czasu i energii. Nie tylko badać, ale i pracować nad sposobami, które by zwiększyły szybkość czytania studiującej młodzieży.

BEATA ĆWIERTNIA

Nie zapomnij o prenumeracie!

Julian Stryjkowski

Zestawienie bibliograficzne w wyborze

Julian Stryjkowski (właśc. Pesach Stark) urodził się 27 kwietnia 1905 r. w Stryju, w ortodoksyjnej rodzinie żydowskiej. Obok Isaaka Singera jest najwybitniejszym pisarzem opiewającym dawne obyczaje i kulturę żydowskiej diaspory w Polsce. Edukację odbywał w szkołach polskich, w r. 1932 ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, uzyskując doktorat u prof. Kleinera. Pracował jako nauczyciel gimnazjalny w Płocku, prowadził jednocześnie działalność krytyczną, literacką i translatorską (przekładał m.in. Céline'a). Jako student sympatyzował z ruchem komunistycznym (w latach 1935-1936 był więziony za przynależność do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy), w czasie wojny pracował w redakcjach lwowskiego dziennika „Czerwony Sztandar" oraz moskiewskiego tygodnika „Wolna Polska" (1943-1946) — organu Związku Patriotów Polskich. Po powrocie do kraju był kierownikiem katowickiego oddziału PAP, w latach 1949-1952 kierował podobną placówką w Rzymie, skąd został wydalony przez władze włoskie po ogłoszeniu powieści *Bieg do Fragalà* (1951). Ten debiut odpowiadający głosom ówczesnej krytyki, podejmujący aktualną problematykę społeczno-ideową (walka chłopów włoskich o ziemię obszarniczą), w kraju przyniósł pisarzowi Nagrodę Państwową I stopnia.

W r. 1954 Stryjkowski rozpoczął wieloletnią współpracę z miesięcznikiem „Twórczość". Z biegiem lat odszedł od młodzieńczej ideologii, co do której stracił złudzenia jeszcze podczas pobytu w ZSRR — zwłaszcza po wkroczeniu Armii Czerwonej do Lwowa — zbliżył się do środowisk opozycji demokratycznej.

Dopiero w r. 1956 ukazała się napisana w czasie wojny — na wieść o upadku powstania w getcie — powieść *Głosy w ciemności*. Zapoczątkowała ona liczącą się twórczość literacką pisarza. Wraz z pozostałymi: *Sen Azrila* (1975), *Austeria* (1966), *Echo* (1989) stanowi cykl powieści utrwalających pamięć o nieistniejącym świecie Żydów polskich. Miejsce akcji to zawsze ortodoksyjne, chasydzkie środowisko żydowskie w małym galicyjskim miasteczku tuż przed wybuchem I wojny. Napięcia i konflikty rozbijające silną dotychczas jedność tej społeczności są zapowiedzią nadciągającej burzy historycznej, niosącej nieuchronną zagładę. Zajmując się tematyką żydowską pisarz nadaje jej charakter uniwersalny. Bohaterowie o żydowskim rodowodzie są wyrazicielami wartości ogólnoludzkich, stają wobec starych, uniwersalnych pytań etycznych dotyczących tradycji, historii, tożsamości narodowej, stosunku do innych ludzi. Wątki biograficzne i wspomnieniowe pojawiają się w utworach: *Czarna róża* (1962), *Wielki strach* (1979), *To samo, ale inaczej* (1990), zaś ostatnie powieści: *Odpowiedź* (1982), *Król Dawid żyje* (1984), *Juda Makabi* (1986) podejmują tematykę historyczną i biblijną, zapoczątkowaną w powieści *Przybysz z Narbony* (1978).

Wysoce artystyczne pisarstwo Juliana Stryjkowskiego odznacza się humanistycznym stosunkiem do rzeczywistości, w której każdy człowiek współtworzy obowiązujące normy postępowania, sam dokonuje wyboru i osądu moralnego swego i cudzego postępowania.

TWÓRCZOŚĆ JULIANA STRYJKOWSKIEGO

Bieg do Fragalà. Warszawa : Czytelnik, 1951

Pożegnanie z Italią. — Warszawa : Iskry, 1954

Głosy w ciemności. — Warszawa : Czytelnik, 1956

R e c. BIEŃKOWSKI Zbigniew, *Twórczość* 1956 nr 2 s. 164-168; BŁOŃSKI Jan, *Przegląd Kulturalny* 1956 nr 43 s. 4; KIJOWSKI Andrzej, *Rocznik Literacki* 1956 s. 87-88; STAROWIEYSKA-MORSTINOWA Zofia, *Tygodnik Powszechny* 1957 nr 31; SZYMAŃSKI Wiesław Paweł, *Kierunki* 1956 nr 11 s. 9; ZARZECKI Krzysztof, *Książka dla Ciebie* 1956 nr 10 s. 2-3

Imię własne [opowiadania]. — Warszawa : Czytelnik, 1961

R e c. BEREZA Henryk, *Nowe Książki* 1961 nr 20 s. 1237-1240; BIEŃKOWSKI Zbigniew, *Twórczość* 1962 nr 1 s. 106-110; IWASZKIEWICZ Jarosław, *Tygodnik Powszechny* 1961

nr 47 s. 5; WYKA Marta, *Życie Literackie* 1962 nr 5 s. 8

Czarna róża [powieść]. — Warszawa : Czytelnik, 1962

Rec. BIEŃKOWSKI Zbigniew, *Twórczość* 1963 nr 3 s. 112-116; BRAUN Andrzej, *Nowa Kultura* 1963 nr 5 s. 1, 4, 5

Austeria [powieść]. — Warszawa : Czytelnik, 1966

Rec. SPRUSIŃSKI Michał, *Miesięcznik Literacki* 1967 nr 2 s. 118-120; STANUCH Stanisław, *Współczesność* 1967 nr 2 s. 4

Na wierzbach... nasze skrzypce [opowiadania]. — Warszawa : Czytelnik, 1974

Rec. MACIĄG Włodzimierz, *Życie Literackie* 1974 nr 36 s. 10; ŚPIEWAK Paweł, *Twórczość* 1974 nr 9 s. 97-103; BRUDNICKI Jan Zdzisław, *Miesięcznik Literacki* 1975 nr 1 s. 128-129; SPRUSIŃSKI Michał, *Literatura* 1975 nr 46 s. 11

Sen Azrila [powieść]. — Warszawa : Czytelnik, 1975

Rec. CZESZKO Bogdan, *Nowe Książki* 1975 nr 22 s. 57-59; ZAWORSKA Helena, *Twórczość* 1975 nr 12 s. 98-106

Przybysz z Narbony [powieść]. — Warszawa : Czytelnik, 1978

Rec. FURNAL Irena, *Miesięcznik Literacki* 1979 nr 1 s. 128-130; ŻÓŁCIŃSKI Tadeusz, *Życie Literackie* 1978 nr 43 s. 16

Wielki strach [powieść]. — Warszawa : NOWA, 1980

Odpowiedź [powieść]. — Poznań : Wydaw. W Drodze, 1982

Tommaso del Cavaliere [opowiadanie]. — Warszawa : PIW, 1982

Martwa fala [opowiadania]. — Kraków : WL, 1983

Rec. DANILCZYK Halina, *Tygodnik Kulturalny* 1984 nr 14 s. 12

Król Dawid żyje! [powieść]. — Poznań : Wydaw. W Drodze, 1984

Rec. BONI Michał, *Więź* 1986 nr 4 s. 126-130; KANIA Kazimierz, *Kierunki* 1985 nr 39 s. 12; ŚPIEWAK Paweł, *W Drodze* 1985 nr 5 s. 7

Syriusz [opowiadania]. — Warszawa : Czytelnik, 1984

Rec. NASIŁOWSKA Anna, *Odra* 1985 nr 11 s. 95-96; RISS Barbara, *Kierunki* 1985 nr 17 s. 13

Juda Makabi [powieść]. — Poznań : Wydaw. W Drodze, 1986

Rec. SALIJ Jacek, *Tygodnik Powszechny* 1986 nr 18 s. 4; KANIA Kazimierz, *Kierunki* 1986 nr 32 s. 3

Echo [powieść]. — Warszawa : Czytelnik, 1988

Rec. BIEŃKOWSKI Zbigniew, *Tygodnik Kulturalny* 1988 nr 48 dod. s. I-II; BEDNARCZYK Ryszard, *Życie Literackie* 1989 nr 18 s. 10; LATAWIEC Krystyna, MIKOŚ Elżbieta, *Pismo Literacko-Artystyczne* 1989 nr 5 s. 140-144; MISIAK Elżbieta, *Twórczość* 1989 nr 4 s. 102-104; TOMALA Stanisław, *Nowe Książki* 1989 nr 5 s. 4-6; WALAS Teresa, *Odra* 1989 nr 3 s. 2-6; ŻÓŁCIŃSKI Tadeusz Jerzy, *Miesięcznik Literacki* 1989, nr 7 s. 132-133

Wielki strach ; To samo ale inaczej. — Warszawa : Czytelnik, 1990

Rec. KOT Wiesław, *Czas Kultury* 1990 nr 22/23 s. 88-90; PROKOP-JANIEC Eugenia, *Dekada Literacka* 1990 nr 3 s. 6; CZACHOWSKA Agnieszka, *Twórczość* 1991 nr 6 s. 108-110; KORZENIOWSKI Tomasz, *Nowe Książki* 1991 nr 5 s. 4-6; KWAPISZ-KULIŃSKA Alina, *Po Prostu* 1991 nr 6 s. 7; SZEWC Piotr, *Tygodnik Powszechny* 1991 nr 1 s. 8

Sarna albo Rozmowa Stefana z chłopcem, aniołem i Lucyferem [powieść]. — Warszawa : Czytelnik, 1992

WAŻNIEJSZE OPRACOWANIA O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI JULIANA STRYJKOWSKIEGO

w k s i ą ż k a c h:

BEREZA Henryk: Sposób myślenia. T. 1 : O prozie polskiej. — Warszawa : Czytelnik, 1989. — S. 179-187 : **Dramatyzm**

BEREZA Henryk: **Sztuka czytania.** Warszawa : Czytelnik, 1966. — s. 267-276

BIEŃKOWSKI Zbigniew: Modelunki : szkice literackie. — Warszawa : Czytelnik, 1966. — S. 201-209 : **Metafizyka czasu teraźniejszego** [opowiadania J. Stryjkowskiego]

BUGAJSKI Leszek: Pozy prozy. — Warszawa : Czytelnik, 1986. — S. 11-16 : **Władza, wiara, miłość**

CHRZANOWSKI Maciej: **Głosy z ciemności.** // W: Lektury licealisty / pod red. Wojciecha Pykosza i Leszka Bugajskiego.

— Wrocław : Ossolineum, 1986. — S. 157-162

GAWRYCHOWSKA Małgorzata: **Dom i droga w prozie Juliana Stryjkowskiego.** // W: Ethos literatury w niespokojnym świecie : praca zbiorowa / pod red. Elżbiety Feliksiak. — Białystok : Dział Wydaw. Filii UW, 1989. — S. 179-213

IWASZKIEWICZ Jarosław: **Rozmowy o książkach.** Warszawa : Czytelnik, 1968. — S. 385-387

LAM Andrzej: **Wyobraźnia ujarzmiona.** Kraków WL 1967. — s. 287-290

MARZEC Anna: O Schulza do Myśliwskiego. — Warszawa : WSiP 1988. — S. 138-152 : **O kulturze ginącego narodu : J. Stryjkowski „Austeria"**

MATUSZEWSKI Ryszard: **Doświadczenia i mity.** Warszawa : PIW, 1964. — S. 165-168

MATUSZEWSKI Ryszard: Literatura polska 1939-1991. — Warszawa : WSiP. 1992. — S. 388-391 : **J. Stryjkowski**

MELKOWSKI Stefan: **Powód czytania.** — Warszawa : PIW. 1982. — S. 81-85

OWCZAREK Bogdan: **„Heinz" Juliana Stryjkowskiego, czyli o poszukiwaniu.** // W: Nowela, opowiadanie, gawęda : interpretacje małych form narracyjnych / pod red. Kazimierza Bartoszyńskiego [i in.] — Wyd. 2. — Warszawa : PWN, 1979. — S. 313-326

PACŁAWSKI Jan: **O twórczości Juliana Stryjkowskiego.** — Kielce : WSP, 1986

SADKOWSKI Wacław: **Penetracje i komentarze : notatnik recenzenta 1960-1965.** — Warszawa : Czytelnik, 19.. — S. 46-54

SPRUSIŃSKI Michał: Między prawdą a zmyśleniem : szkice o nowszej prozie polskiej. — Kraków : WL, 1978. — S. 62-70 : **Ocalenie z Sodomy**

STANUCH Stanisław: **Na gorącym uczynku : szkice o literaturze współczesnej.** — Kraków : WL, 1978. — S. 41-43

WRÓBEL Józef: **Tematy żydowskie w prozie polskiej 1939-1987.** — Kraków : Universitas, 1991. — S. 10-26

na łamach czasopism:

BEREZA Henryk: **Tradycja u Stryjkowskiego.** *Twórczość* 1972 nr 2 s. 130-131

BIEŃKOWSKI Zbigniew: **Dar.** *Tygodnik Kulturalny* 1988 nr 21 s. 12

BISKUPSKI Krzysztof: **Czarna przestrzeń. Próba o prozie Juliana Stryjkowskiego.** *Odra* 1972 nr 2 s. 67-74

CHRZANOWSKI Maciej: **Duch pokusy.** *Pismo Literacko-Artystyczne.* 1983 nr 10/12 s. 173-180

ĆWIKLIŃSKI Krzysztof: **Świat w przeddzień rozkładu.** *Nurt* 1988 nr 6 s. 23-24

FRYBES Stanisław: **Stryjkowski w kontekście literatury jidisz.** *Nowe Książki* 1991 nr 5 s. 6-7

KUBSKI Grzegorz: **Pamiętać syjon. Ekumenizm w utworach Juliana Stryjkowskiego.** *W Drodze* 1983 nr 1/2 s. 145-158

LIBERA Antoni: **Dramat i misja narodu : poczet pisarzy trzydziestolecia.** *Literatura* 1974 nr 40 s. 10

LICHTEN Józef: **Biblijna trylogia Stryjkowskiego.** *Więź* 1989 nr 6 s. 55-62

MARZEC Anna: **Ojczyzna pamięci Juliana Stryjkowskiego.** *Miesięcznik Literacki* 1988 nr 8 s. 58-71

NYCZEK Tadeusz: **Reb Tojwie i świat.** *Teksty* 1973 nr 4 s. 48-54

PACŁAWSKI Jan: **Krótkie formy fabularne Juliana Stryjkowskiego.** *Przegląd Humanistyczny* 1981 nr 10/12 s. 53-75

SOBOLEWSKA Anna: **Historia każdego z nas : o poszukiwaniach religijnych w powieściach Juliana Stryjkowskiego.** *Więź* 1984 nr 4 s. 53-63

SOBOLEWSKA Anna: **Tryptyk biblijny Juliana Stryjkowskiego.** *Przegląd Powszechny* 1990 nr 78 s. 160-176

SZCZEPAŃSKI Jan Józef: **Urwał się łańcuch.** *Tygodnik Powszechny* 1975 nr 47 s. 3

SZTAJNERT Bernard: **Julian Stryjkowski autor książek prawdziwych.** *Zeszyty Teatralne* 1974/1975 nr 151 s. 1-3

TATOMIR Adam: **Julian Stryjkowski.** *Poradnik Bibliotekarza* 1956 nr 10/11 s. 276-278

ZALESKI Marek: **O twórczości Juliana Stryjkowskiego.** *Twórczość* 1986 nr 5 s. 72-78

ZIELIŃSKI Marek: **Jednostka i całość.** *Więź* 1984 nr 4 s. 51-52

WYWIADY Z JULIANEM STRYJKOWSKIM

Diagnoza. Oprac. Piotr Gruszczyński. *Res Publica* 1991 nr 1 s. 96-100

Imię własne pisarza (rozmowa z Julianem Stryjkowskim). // W: NASTULANKA Krystyna: Sami o sobie : rozmowy z pisarzami i uczonymi. — Warszawa : Czytelnik, 1975. — S. 27-34

Jestem pisarzem, który stawia nagrobki. Rozm. przepr. Paweł Ziółkowski. *Polityka* 1992 nr 39 s. 20

Między żarnami historii. Rozm. przepr. Barbara Kazimierczyk. *Polityka* 1991 nr 9 s. 9

Nieszczęśliwy flirt z komunizmem. Rozm. przepr. Wiesław Kot. *Czas Kultury* 1990 nr 22/23 s. 90-92

Olbrzymia czarna przestrzeń. // W: TRZNADEL Jacek: Hańba domowa : rozmowy z pisarzami. — Lublin : Wydaw. „Test", 1990. — S. 148-161

Ostrzenie duszy. Rozm. przepr. Ewa Berberyusz. *Tygodnik Powszechny* 1990 nr 28 s. 3

Pięć razy pięć. Rozm. przepr. Piotr Szewc. *Tygodnik Kulturalny* 1989 nr 41 dod. s. I-II

Pisarz to honor. Rozm. przepr. Zbigniew Włodzimierz Fronczek. *Tygodnik Kulturalny* 1989 nr 28 s. 7

W drodze do polskości. Rozm. przepr. Piotr Szewc. *Znak* 1990 nr 2/3 s. 140-148

Kultura to bezbronny kwiat. Rozm. przepr. Michał Łukaszewicz. *Nowe Książki* 1991 nr 5 s. 1-4

STRYJKOWSKI Julian, SZEWC Piotr: **Ocalony na Wschodzie : z Julianem Stryjkowskim rozmawia Piotr Szewc.** — Montricher : Les Editions Noir sur Blanc, 1991

ZDZISŁAWA MIERNIK
PBW Kielce — Filia Skarżysko-Kam.

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

Biblioteka Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Spójnia" w Mławie (od r. 1981 nosząca imię Antoniego Chmielewskiego), założona w r. 1917, obchodziła niedawno 75-lecie działalności. Dysponuje księgozbiorem liczącym ok. 13 000 wol., obsługuje ok. 1000 osób, wypożycza dorosłym, młodzieży i dzieciom ok. 14 000 wol. rocznie i wbrew ciężkim czasom ma się nieźle. Serdeczne gratulacje!

ZMARLI

Dr Kazimierz Wodzyński (17 III 1923 – 14 XII 1992) — emerytowany kustosz, kierownik Oddziału Muzycznego w Dziale Zbiorów Specjalnych Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Waryńskiego w Łodzi, w którym pracował lat 10. Jako nauczyciel w Wyższej Szkole Muzycznej zajmował się okresowo również biblioteką. Tytuł doktora uzyskał w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. Ukończył Studium Podyplomowe w zakresie Bibliotekoznawstwa i Informacji na Uniwersytecie Łódzkim. Był m.in. autorem (i redaktorem) wydawnictwa albumowego z okazji 60-lecia Filharmonii Łódzkiej oraz 4 prac o fonografii opublikowanych w l. 1977-1978 w „Ruchu Muzycznym" i „Odgłosach". Odznaczony Honorową Odznaką m. Łodzi i Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury. I.N.

GRATULACJE

Mgr Teresa Kocoń, od r. 1975 kierowniczka Biblioteki Publicznej w Wieliczce, została laureatką nagrody wojewody krakowskiego, Tadeusza Piekarza, wręczonej 6 IV dziewięciu osobom zasłużonym w dziedzinie kultury i sztuki (obok poetki Wisławy Szymborskiej i prof. Henryka Markiewicza). Serdecznie gratulujemy!

PUBLIKACJE

Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu autorstwa Krystyny Korzon — publikacja okolicznościowa wydawnictwa na 175-lecie istnienia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (1992, 83 s.). W części historycznej ujęto dzieje zasłużonej placówki, w części dotyczącej współczesności — działalność oraz zbiory Zakładu w r. 1990. Ilustracje, bibliografia w wyborze.

(1) JÓZEF ŁOBODOWSKI (19 III 1909 — 18 IV 1988)

Na obcej ziemi boję się umierać... matko

Montaż poetycki

Twórczość Józefa Łobodowskiego, znakomitego poety, znana jest najmniej polskiemu czytelnikowi. Dopiero od trzech lat ukazują się w kraju jego utwory poetyckie. W r. 1939 poeta, tłumacz, żołnierz kampanii wrześniowej opuścił kraj, by dokładnie po 49 latach powrócić do niego w postaci garstki prochu w małej skrzyneczce.

Od 1949 do 1972 roku Łobodowski ściśle współpracował z polską rozgłośnią radia Madryt. Pobyt na emigracji, współpraca z radiem i wygłaszanie na jego falach pogadanek o wymowie antykomunistycznej sprawiły, że w Polsce Ludowej należał do pisarzy emigracyjnych najrzadziej publikowanych, a były okresy, kiedy cenzura wykreślała nawet jego nazwisko ze wszystkich krajowych publikacji (Z *Noty biograficznej* Józefa Zięby w zbiorze *Poezje wybrane*).

Poeta, tłumacz (z języka rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego i hiszpańskiego), powieściopisarz, pozostawił potomnym bogatą spuściznę literacką. Do końca życia pracował nad wydaniem swoich wspomnień. Jego barwną osobowość — buńczuczną młodość, ewolucję poglądów, filozofię życiową wieku męskiego — oddaje najpełniej poezja, swoisty, jak w przypadku wielu poetów, „pamiętnik artysty", niepokornego i nikomu nie poddanego.

Przed laty napisałam pracę magisterską *Twórczość poetycka Józefa Łobodowskiego* pod kierunkiem prof. dr. Artura Hutnikiewicza z UMK w Toruniu i niniejszy scenariusz traktuję bardzo osobiście, pamiętając przeżycia związane z odkrywaniem tej twórczości. Moje listy do poety, pisane w owym czasie, prawdopodobnie nigdy do niego nie dotarły.

W scenariuszu wykorzystano utwory z następujących publikacji:

1. Józef Łobodowski — *Poezje wybrane*. Wybór i wstęp Józef Zięba. Warszawa 1990
2. Józef Łobodowski — *Rozmowa z Ojczyzną*. Warszawa 1936
3. Józef Łobodowski — *Demonom nocy*. Warszawa 1936
4. Józef Łobodowski — *Smutne porachunki*. „Wiadomości Literackie" 1935 nr 43
5. Józef Łobodowski — *Tropicielom polskości*. „Wiadomości Literackie" 1937 nr 25
6. *Poezja odzyskana*. Antologia poezji polskiej 1939-1989. Opracowanie, wybór i wstęp Irena Szypowska. Warszawa 1992.

Wstawki narracyjne zaczerpnięto częściowo ze Wstępu Józefa Zięby do *Poezji wybranych* i nadano im formę wypowiedzi samego Poety (II) w pierwszej osobie l. p.

Czas realizacji scenariusza przeznaczonego dla szkoły średniej ok. 25 min.

I

Tułactwo jest nieszczęściem nie do wypowiedzenia: trzeba go doświadczyć, aby poznać cały ogrom niedoli, nie ma języka, co by go opisał! Kryje jednak w sobie coś, co człowieka podnosi, jego siłę, jego dzielność wywołuje [...]. W tułac... wie otwiera się przykre, goryczą napełnione, ale szerokie pole do okazania całej mocy charakteru. Tym końcem powinien w sobie żywić godność uczuć, wielkość umysłu, rozgrzać żarliwość serca, w zobowiązaniu się wytrwać, a w czynie i działaniu dozna pociechy.

(Joachim Lelewel — *Myśli o tułactwie* — fragm. W: *Poezja odzyskana*, Wstęp s. 18)

II

Emigracja polityczna jest przede wszystkim nieszczęściem. Kto z tego nieszczęścia stwarza sobie religię, nie będzie zbawiony. I daleki od chwały jest ten, kto nie potrafi tego nieszczęścia przezwyciężyć, lecz uważa je za normalną formę bytu, za którą jest już tylko niebyt.

(Józef Wittlin — *Blaski i nędze wygnania* — fragm. W: *Poezja odzyskana*, Wstęp s. 18)

I

Pisarz-wygnaniec żyje w społeczności zawężonej, w której niełatwo jest tworzyć, a tym bardziej ogłaszać dzieła rewoltujące. Taka zawężona społeczność najchętniej daje posłuch temu, co już od dawna zna. Od artysty wymaga przeważnie potwierdzenia własnych smaków i przyzwyczajeń. Toteż ciężko jest pisarzowi na obczyźnie narzucić emigracji swój smak i swoją nowość. Biada mu, jeśli ulegnie.

(Józef Wittlin — *Blaski i nędze wygnania* — fragm. W: *Poezja odzyskana*, Wstęp s. 19)

III

O, srebrna moja, najbielsza,

teraz dopiero wiem,
naprawdę złym byłem synem.

Noce rzucone na pastwę szalonym snom,
młodość, co była rozterką, gniewem,
rebelią i pychą.
Wszystko rozwiało się w burzy,
wszystko przepalił grom,
że się jak liście umarłe po ziemi ścielą...

A tylko gorzki twój płacz
zbłąkaną jaskółczychą
wciąż krąży nad pogorzelą.

W tej drodze, którą idę skroś
zbójeckich borów
przez świat, co mnie otacza
jak bezludna pustka,
zwierzęta głodu, trwogi i pomoru,
świecąc płomieniem ślepiów, chciwie
węszą w ślad,
na skrzydła rudych łun porwany wiatr
na twarz opada zakrwawioną chustką,
znużone stopy potykają się na grobach
i próżno w list do ciebie
chcą się związać słowa,
słowa
stłumione jak płacz...

(*List do matki*, s. 52-53)

II

Matko moja, pragnę po śmierci
spocząć obok Ciebie...

III

Na obcej ziemi boję się umierać.

Bez lęku spotkam śmierć ojczystą,
śmierć na ziemi, co mych prochów nie rozgubi.
Tam się oddam szeleszczącym liściom,
zamienię się w goryczkę i łubin...
Żeby mi lubelskie, cmentarne słowiki
zanosiły się co noc miłosnym krzykiem,
żebym wiedział, w ciepłą wtulony borowinę,
żem jest dla niej nie przybłędą, nie gościem,
lecz synem;
żeby mnie obcy kamień nie ziębił,
żebym każdym ścięgnem pilnie czuł,
że jak czarna próchnica, jak korzenie,
wrastam w ziemię,
aż do serca, aż do głębi,
w dno odwieczne,
w pradziadowski muł.

(*„Na własną śmierć"*, s. 63)

II

Tak często wracam myślami do Lublina, miasta mojej młodości, „co była rozterką, gniewem, rebelią i pychą". Byłem złym synem, zbyt hałaśliwym młodym człowiekiem. Mawiano, że watażka Łobodia tworzy poezje Cezarego Baryki. „Kiedy wydawałem książki i pisma «o treści wywrotowej» poszła po Lublinie plotka, że za pieniądze Kompartii zatruwam ducha narodu. Dziś, gdy ujrzano moje nazwisko na szpaltach zasobnych w gotówkę czasopism, znów wszystkie gamratki jazgoczą, żem się dał przekupić i dlatego zatrąbiłem na odwrót [...] ...nie chcę żyć w przeświadczeniu, że wszelka krytyka, wszelka próba opozycji ideowej będzie potraktowana jako zamaskowana".

(*Smutne porachunki*, poz. 4)

IV

Liryczni poeci zawsze wychodzili
rewolucji naprzeciw,
rewolucja pożera rodzone dzieci,
a poetów swych wdeptuje w krwawe bagno...
Majakowskij, byłeś rewolucji
dźwięcznym dzwonem,
aż pękło serce dzwonu i twe słowa pohańbione
wyrzucono na śmietnik.
Tegoś pragnął?

Jakże, w Moskwie masz stację metra
swego imienia!
Czy śniłeś o tym?, gdyś swe wiersze wymieniał
na slogany, na hasła rewolucyjne?
Słyszysz? — wołają: — Lewa, lewa, lewa!
I słucha szary obywatel, i ziewa
z nudów; już mu dawno stęchło twoje imię.

Majakowskij, przekładałem cię niegdyś
na polską mowę
z podziwem i miłością,
dziś mi twe wiersze stają w gardle ością,
jak i tobie stanęłyby, gdybyś
mógł zmartwychwstać...
Majakowskij, szczerze, nie ku sławie
ani ku zabawie,
służyłeś za życia złej sprawie,
teraz już wiesz: To prawda oczywista.

V

Idą głuche stulecia, znieruchomiałą
spoglądają twarzą,
niepotrzebna jest poezja katom
i zbrodniarzom,
trwożą się każdej myśli, gdy nazbyt
górnie ulata.
Tylko doboszem miałeś być, nic więcej,
chwalcą tych, co obcinają niepokorne ręce
i zamykają czułe serca
w zgniłych kazamatach.

Jeszcze ci się los nie pogmatwał,
jeszcze czas był cofnąć się wstecz,
gdyś powiedział:
„W naszym życiu umrzeć sprawa łatwa,
stworzyć życie to trudniejsza rzecz!"

I zbyt późno cię opadła myśl słuszna
choć zdrożna,
że w tym kraju można tylko umrzeć —
żyć prawdziwie nie można!
(*Majakowskiemu*. W: *Poezja odzyskana*, s. 92-93)

II

„Napisałem kilka wierszy i poematów na tematy rosyjskie. Wyładowały się tutaj zarówno wspomnienia i przeżycia dzieciństwa, jak i znalazła swoje odbicie lektura poezji rosyjskiej. Jednakże te wspomnienia i przeżycia to niekoniecznie i nie tylko Rosja".
(*Tropicielom polskości*, poz. 5)

VI

Nad Kijowem nie milkła pieśń potężna
mosiężna, studzwonna
uciekali żołnierze
każdy wpadał w bezludny zaułek,
rankiem widział poeta:
w mglistym obłoku Madonna
szła przez wieś zrujnowaną
oganiając się od kul jak od pszczółek.
(*Noc na Wołyniu*. W: *Rozmowa z Ojczyzną*)

VII

Uroczyście was dzisiaj pozdrawiam,
o, łobuzy czarnomorskich bulwarów,
razem nas wicher szorstki
nosił na skrzydłach pożaru,
razem chuchaliśmy w dłonie,
gdy na zmianę czerwonym chmurom
dęła groźna zima od Kaspji
i czekaliśmy z nadzieją ponurą
brzoskwiniowej wiosny kaukaskiej.
(*Łobuzerskie*. W: *Demonom nocy*)

II

Bolałaś Matko nad tym, że jako młody i gniewny wyraźnie lekceważyłem Boga, „z którym byle łobuz latał pod rękę", i zdegradowałem go do roli sędziego w „bokserskiej walce proletariatu z burżuazją", myliłem się. Jedyna droga człowieka to ta, która prowadzi do... Boga.

VIII

Ojcze nasz, który jesteś na ziemi i w niebie,
i błogosławisz niedaremne męstwo,
wspieraj walecznych w żołnierskiej potrzebie,
oszczędzaj ofiar i daj nam zwycięstwo.

I

Niechaj się wielkie Imię Twoje święci!
Oto patrzymy w Ciebie, czekająca rzesza,
znowu gorzcy wygnańcy i znów bez pamięci,
jak jaskółki po stracie cichego podstrzesza.

VIII

Bądź wola Twoja nad wszystkim jednaka,
a jak zbożnie panuje w słowie i zwyczaju,
tak i w nas niech się spełni,
gdy w przelotnych ptakach
zgadujem wieści z ojczystego kraju.

I

Chleba naszego powszedniego dzisiaj daj nam,
gdyśmy tu zabłąkani na dalekich szańcach,
niech znów rodzinna ziemia urodzajna
nakarmi usta głodnego wygnańca.

VIII

Nie wódź na pokuszenie i od złego zbaw nas,
skrzydła stargane wyprostuj do lotów,
i wzrok daj ostry, aby stopa trafna
znalazła ścieżki rychłego powrotu.

I

Zwól jeszcze cichym żonom
z wszelkich spraw się zwierzyć
i ręce ucałować siwych naszych matek,
w gronie przyjaciół przy jasnej wieczerzy
drżącą dłonią przełamać święcony opłatek.

VIII

Lecz jeśli na zagładę skazujesz nas gniewnie,
by od krwi polskiej było
przyszłym wiekom żyźniej,
to chociaż wnukom po latach zapewnij
zwycięstwo ducha w swobodnej ojczyźnie.
(*Ojcze nasz*, s. 37-38)

II

Świadomość klęski wrześniowej i wygnanie, gorycz i bezsiła tułacza pogłębiły mój pesymizm i katastrofizm. Witalizm, skłonność do anarchizowania, upojenie życiem przepadły na zawsze.

III

Przewalił się nad nami straszliwy kołowrót
ludzi, czynów i zdarzeń, klęski i poświęceń.
Otośmy wyszli żywi.
Daleki nasz powrót
skronie niepocieszone pochyla na ręce,
daremnie martwe oczy chcą miotać pociski,
mowa nasza bezsilna i chód ołowiany
i we mgłach zagubiony listopad paryski
miota nami jak liśćmi nad brzegiem Sekwany.

IV

I uszy mając pełne potępieńczych swarów,
idziemy do kamiennej kolumny Adama.
Znów jak jemu zaświecił nam płomień pożaru,
droga nasza nie inna i rozpacz ta sama;
mądrość minionej klęski gryźć nas
nie przestaje,

błędy tak dobrze znane i słowa nie pierwsze
i gniew ponad zdeptanym,
wykrwawionym krajem
zamiast gromem uderzyć, przelewa się
w wiersze.

III

Nad ruiną miast naszych, nad wsi popieliskiem
jesienne niebo nikłym blaskiem świeci.
Cicha męka bezbronnych, płacz
zgłodniałych dzieci,
wszystko to, co po nocach sen
odbiera z powiek
i usta, otworzone do krzyku, oniemia...
Słyszycie — jak w ochrypłej,
rozpaczliwej mowie
woła pomocy opuszczona ziemia.

IV

Nigdzie nam się nie ukryć
przed straszliwym głosem
nieprzekupnego sumienia i męki.
Dni nad nami jak płaczki idą siwowłose,
przy nas zimny uścisk napotkanej ręki,
w stolicach świata plączą się drogi i mylą —
jałowy świat, nie dla nas przychylny i żyzny —
i rzeka emigracji jest nam jak Babilon
unoszący popioły straconej ojczyzny.

(*Elegia emigrancka*, s. 28-29)

II

Rozpocząłem egzystencję poety emigranta. Programowo nie dążyłem do życiowej stabilizacji. Nigdy nie przyjąłem hiszpańskiego obywatelstwa. Mieszkałem w skromnych pokoikach wynajmowanych w tanich hotelach i tzw. pensjonatach, a stałym adresem korespondencji był dom mojego przyjaciela.

V

A miało być inaczej. Miał być dom,
w którym spokojna starość
w późny zmierzch się chyli.
Zanim nadeszła, znów uderzył grom
i nocom nie przespanym, groźnym dniom
wszyscy niedowiarkowie uwierzyli.

Miało być w słońcu, które siwe włosy złoci,
i w ciszy, która nie wadzi nikomu.
Ogród, gdzie tłumnie od malw i stokroci.
Świergot ptaków o świcie.
Lecz nie było domu.

Miała być, kiedy grzmoty wojenne odhuczą,
pełnia szczęścia na dniach i godzinach,
drobna ręka, gładząca głowy małych wnucząt,
i syn u stóp klęczący.
Lecz nie było syna.

(*Elegia*, s. 120)

II

Nigdy nie godziłem się na ukształtowaną po wojnie sytuację polityczną, świadomość wydziedziczenia i niemożność powrotu do ojczystego kraju. Oskarżałem czas, który zabrania synowi pożegnać konającą matkę, ale potrafiłem obronić się jednak przed pesymizmem totalnym, żyjąc nadzieją powrotu z wygnania i przekonaniem o słuszności wyznawanych idei, a także wiarą w sens tworzonej literatury.

VI

To jest wiek, który wilkiem skacze do gardła,
jak napisał zmęczony poeta,
wiek, co życie na dwoje nam rozciął...
Ale pieśń niepodległa nie umarła —
gdy kat stąpa po zgiętych grzbietach,
ona świadczy się gorzką wolnością!

VII

Wiek, który matkom dogorywającym
odmawia ostatniego pożegnania,
a synom pacierza u trumny...
Jeszcze padnie, pokonany i drżący,
i otworzy się droga powrotna z wygnania
dla nas, gniewnych, zaciekłych i dumnych.

VIII

Kiedy już będzie po nas, kiedy tylko po nas
pozostaną nasze dzieła i nazwiska,
kiedy nowe burze objawią się ognistą twarzą,
a wędrówka jeszcze nie skończona,
pójdziemy pokłonić się z bliska
w polską ziemię wrośniętym cmentarzom.

(*Elegia*, s. 121)

II

Nigdy nie byłem poetą jednego uczucia i jednego nastroju. Elegijnej refleksji przeciwstawiałem swój nieokiełznany temperament i żywiołowość. Byłem przede wszystkim zwolennikiem nieograniczonej swobody twórczej. Na emigracji jednak coraz częściej dochodziła do głosu nostalgia, kierując myśli me i uczucia do krainy utraconego dzieciństwa i młodości. Miejscem moich szczególnych powrotów stał się Lublin, w którym pozostawiłem starą matkę, żonę i siostrę.

I

Późny wieczór się kładzie
nad starym Lublinem,
w szelest i w cień uciekają zamglone klony.
Granatowieje niebo, dotąd błękitne i sine,
nad Tatarami opar się wznosi zielony
i zmierzch fiołkowy otwarte bramy nasyca...

Kroki moje zgłuszone w mrocznych
lubelskich ulicach,

powrotne kroki młodości raz jeszcze
niechaj usłyszę!
Głowę moją szaloną niech tamten
wiatr ukołysze,
w gęstwie jaśminów zaszumi,
wzburzone włosy potarga,
niech wszystkie dawne zaklęcia
zbudzi na wargach
i starą furtką zaskrzypi,
gdy klucz w niej z wolna przekręcę,
by oprzeć drżące skronie o spracowane
twe ręce.

Coraz ciężej zasypiać, budzić się coraz trudniej,
bezradna dłoń opada na głowę małego wnuka.
Ognistymi kołami w znużonych oczach południe,
po nocach budzisz się, gdy gałąź
w okno zastuka,
nasłuchujesz długo — odwieczna
matczyna praca —
gdy się kroki wstrzymają przy bramie:

III

— To może syn mój powraca...
A on nie powraca, zły, niedobry syn,
a on nie pisze nawet, jak zawsze... przedtem...
„Na próżno go przywołuję codziennych modlitw
szeptem,
daremnie go rozgrzeszam ze wszystkich win...
Nie przychodzi,
zabłąkał się wśród obcych, dalekich ziem,
nie poradzą, nie dopomogą
bezsilne ręce matczyne..."

(*List do matki*, s. 51-52)

IV

Łobodowski zmarł w Madrycie po krótkiej chorobie 18 kwietnia 1988 roku. Zgodnie z jego wolą ciało zostało poddane kremacji, a prochy przewiezione do kraju i pochowane 22 października tego roku w Lublinie w grobie jego matki.

II

Emigracja polityczna jest przede wszystkim nieszczęściem. Kto z tego nieszczęścia stwarza sobie religię, nie będzie zbawiony. I daleki od chwały jest ten, kto nie potrafi tego nieszczęścia przezwyciężyć, lecz uważa je za normalną formę bytu, za którą jest już tylko niebyt...

(na podkładzie muzycznym)

O, srebrna moja, najbielsza,
teraz dopiero wiem,
naprawdę złym byłem synem.

Noce rzucone na pastwę szalonym snom,
młodość, co była rozterką, gniewem,
rebelią i pychą.
Wszystko rozwiało się w burzy,
wszystko przepalił grom,
że się jak liście umarłe po ziemi ścielą...

(*List do matki*)

Kiedyś wrócę, choćby mrocznym cieniem,
pochylić się nad matki mogiłą.

Nie mogło być za życia. Może płodnym ziarnem
kiedyś te wiersze dla wnuków wybuchną...
Więc tylko kilka słów — jakże niezdarnych! —
by pozdrowić jej najświętsze próchno.

(*Elegia*)

BARBARA JACHIMCZAK

Odpowiedzi redakcji

CZY PRZYSŁUGUJE DODATEK WIEJSKI

Pracuję w Gminnej Bibliotece Publicznej pełniąc w ramach jednoosobowej obsady funkcję kierownika. Z chwilą tego awansu pozbawiono mnie dodatku wiejskiego. Czy rzeczywiście taryfikator go obecnie nie przewiduje?

Dodatek za pracę w placówkach bibliotecznych na terenie wsi, wprowadzony ustawą o upowszechnianiu kultury, obecnie gdy ustawa ta utraciła moc, również zmienił zasięg stosowania. Obowiązujące dziś rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 31 marca 1992 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników instytucji kultury prowadzących gospodarkę finansową na zasadach ustalonych dla zakładów budżetowych zawiera w sprawie tego dodatku zapis następujący:

„§ 17 — Pracownicy zatrudnieni na terenie wsi oraz miast liczących do 5 tys. mieszkańców mogą otrzymywać dodatek w wysokości 10% miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego".

Zatem mogą otrzymywać, ale obowiązku przyznawania go nie ma. Jak wygląda to w szerokiej praktyce, bibliotekarze sprawdzają na własnej skórze, najczęściej z niedowierzaniem, że prawo pozwala coś im odebrać.

Konstanty Ildefons Gałczyński
Pogadanka o życiu i twórczości
(z zastosowaniem środków audiowizualnych)

6 grudnia minie czterdziesta rocznica przedwczesnej śmierci autora *Zaczarowanej dorożki.*

Wygłoszona z tej okazji pogadanka przybliży młodzieży twórczość poety i być może zachęci do sięgnięcia po ukazujące się obecnie na rynku wydawniczym zbiorki jego poezji.

Zaproponowany tu scenariusz można wykorzystać w czasie bibliotecznych zajęć pozalekcyjnych oraz na lekcjach języka polskiego w ostatnich klasach szkoły średniej. Można go również podzielić na głosy i przygotować imprezę dla liczniejszego grona młodzieży.

Czas trwania pogadanki ok. 45 min.

Pomoce:

WYDAWNICTWA POŚWIĘCONE TWÓRCZOŚCI KONSTANTEGO ILDEFONSA GAŁCZYŃSKIEGO:

1. Dobrosielski M.: Z polityki i filozofii. Białystok 1988 s. 131-142 : **Jaki naprawdę był Gałczyński.**
2. Drawicz Andrzej: **Konstanty Ildefons Gałczyński.** Warszawa 1968.
3. Gałczyńska Kira: **Czas swe wzory układa.** Warszawa 1984.
4. Gałczyńska Kira: **Konstanty syn Konstantego.** Warszawa 1983.
5. Gałczyńska Kira: **Leśniczówka Pranie. Muzeum K. I. Gałczyńskiego.** Warszawa 1989.
6. Stradecki Janusz: **Konstanty Ildefons Gałczyński 1905-1953. Poradnik bibliograficzny.** Warszawa 1970.

ZBIORKI POEZJI K. I. GAŁCZYŃSKIEGO:

7. **Dzieła,** t. I-V. Warszawa 1979.
8. **Wybór poezji.** Wyd. 5. Wrocław 1983.

PŁYTY Z NAGRANIAMI POEZJI GAŁCZYŃSKIEGO:

9. **Konstanty Ildefons Gałczyński.** Polskie Nagrania [ok. 1980], 1 płyta.
10. **Pochwalone niech będą ptaki.** Rec. Konstanty Ildefons Gałczyński [i in.]. Polskie Nagrania [ok. 1980], 1 płyta.
11. **Spotkanie z matką; Sanie.** Rec. Konstanty Ildefons Gałczyński. Polskie Nagrania [ok. 1976], 1 płyta.

Przezrocza wykonane na podstawie ilustracji i zdjęć zamieszczonych w wydawnictwach na temat życia i twórczości Gałczyńskiego lub ww. wydawnictwa i epidiaskop.

TOK ZAJĘĆ

— Na scenę wychodzi uczeń i recytuje wiersz *Życiorys ciasny, ale własny* (II, s. 550)[1].

[1] K. I. Gałczyński: *Dzieła*, t. I-V, Warszawa 1979; cyfry rzymskie oznaczają tom, cyfry arabskie — stronę.

Narrator:

Konstanty Ildefons Gałczyński, bo właśnie on jest autorem tego utworu, urodził się 11 stycznia 1905 r. w Warszawie. Jego rodzice to technik kolejowy Konstanty Gałczyński i Wanda z Łopuszańskich, córka właścicielki restauracji firmy „Wróbel".

(zdjęcia: rodzice poety — 4, s. 8[2]
Kostek w pierwszym roku życia — 4, s. 16)

Mały Kostek, zgodnie z życzeniem ojca, chodzi do szkoły kolejowej przy ul. Chmielnej. Uczy się bez większego entuzjazmu.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej Gałczyńscy zostają ewakuowani do Moskwy.

(zdjęcie: rodzina Gałczyńskich w Moskwie — 4, s. 15)

Tutaj powstały pierwsze utwory poetyckie; spłonęły niestety we wrześniu 1939 r.

W r. 1918 rodzina poety wraca do Warszawy. Chłopiec uczy się w przeniesionej z Moskwy szkole, kierowanej przez Władysława Giżyckiego. Współpracuje z pisemkami uczniowskimi. Interesują go języki obce i muzyka.

(zdjęcia: — Gałczyński jako uczeń gimnazjum — 4, s. 22
Kostek maturzysta — 4, s. 23)

W r. 1923, jeszcze przed maturą, debiutuje pod pseudonimem Mieczysław Zenon Trzciński. W „Rzeczypospolitej" ukazał się wiersz *Szturm*, a w „Twórczości Młodej Polski" wydrukowano *Wiatr w zaułku.*

— Uczeń recytuje wiersz *Wiatr w zaułku* (I, s. 13).

Poeta rozpoczyna studia na wydziale filologii angielskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Równolegle studiuje filologię klasyczną. Współpracuje z miesięcznikiem „Twórczość Młodej Polski", „Rzeczpospolitą" oraz „Cyrulikiem Warszawskim".

W 1928 r. przyłącza się do poetyckiej grupy „Kwadryga". Już wtedy zaznacza się oryginalność i indywidualność Gałczyńskiego, nie cierpiącego pełnego wiązania się z jakąkolwiek grupą, partią, światopoglądem. Swój program poetycki i światopogląd kształtował mozolnie i niezależnie, sam. Odznaczał się dużą wrażliwością estetyczną i społeczną, odwagą, krytycyzmem wobec siebie i w ocenie wydarzeń i sytuacji"[3].

[2] Cyfry oznaczają numer pozycji podanej w części: pomoce naukowe oraz stronę, na której znajduje się zdjęcie.

[3] M. Dobrosielski: *Jaki naprawdę był Gałczyński.* W: *Z polityki i filozofii.* Białystok 1988, s. 132-133.

W r. 1930 żeni się z Natalią Awałow.

(zdjęcie: Natalia jako uczennica — 4, s. 14)

W następnym roku oboje wyjeżdżają do Berlina. Poeta pracuje tam w Konsulacie Polskim jako referent kulturalny. Pisze *Bal u Salomona* oraz sztukę *Muzeum Williamsa*, której tekst zaginął.

Po trzech latach wracają do Warszawy. Zaczynają się ich kłopoty finansowe, ponieważ redakcje, teatry, kabarety odrzucają utwory Gałczyńskiego. Poeta wyjeżdża do Wilna. Pisze słuchowiska dla radia, sporo drukuje.

(zdjęcie: z żoną w Wilnie, 4 s. 51)

W r. 1936 rodzina Gałczyńskich przeprowadza się do Anina.

(zdjęcia: w Warszawie — 4, s. 56
Natalia z córką — 4, s. 57
Ojciec z córką — 4, s. 58 i 61)

„Aniński czas — to okres wytężonej, ogromnej pracy, mozolnej drogi poetyckiej, wielu błędów i potknięć. Ale także wielu odkryć, dokonań. To także okres stale niełatwego zdobywania chleba, kupowania starych książek. [...] Powstaje napisane dla radia słuchowisko *Bal zakochanych*, a później *Mężczyzna w damskim kapeluszu*" [4].

W czerwcu 1939 r. pisze poemat *Noctes Aninenses*. Posłuchajmy teraz ostatniej części tego utworu pt. *Nocny testament*.

— Odtworzenie z płyty wiersza *Nocny testament*, 10, strona B.

W sierpniu poeta otrzymuje kartę mobilizacyjną. Późną jesienią kolega Gałczyńskiego przynosi żonie teksty dwóch wierszy; są to: *Pieśń o żołnierzach z Westerplatte* i *Sen żołnierza*.

W czasie wojny poeta przebywa w obozach jenieckich. Na korespondencyjnych formularzach wysyła żonie trzy wiersze: *Srebrna akacja, Dzika róża, List jeńca*.

— Odtworzenie z płyty wiersza *List jeńca* —9, strona A.

(zdjęcia: stalag Altengrabow — 4, s. 68, 69
w stalagu Altengrabow — 4, s. 76)

Jesienią, po upadku powstania warszawskiego, pisze *Pieśń o fladze*.

— Odtworzenie z płyty wiersza *Pieśń o fladze* — 10, strona B.

W marcu 1946 r. wraca do kraju i do rodziny, którą odnajduje w Krakowie.

(zdjęcia: Na krakowskiej ulicy — 4, s. 84,
w krakowskim mieszkaniu — 4, s. 85)

Ściany pokoju poety w mieszkaniu przy ul. Krupniczej zdobiły rysunki, wierszyki, napisy. Można było tam znaleźć komiks o Pinokiu narysowany przez Jana Marcina Szancera, portret Ignacego Krasickiego, podobiznę świętego Ildefonsa, szyld AKUSZERKA, gitarę bez strun, zrobiony z papieru krowi pysk ze śmiesznymi rumieńcami.

Pobyt w Krakowie wiąże się z intensywną współpracą z „Przekrojem", „Szpilkami", „Odrodzeniem". Pisze *Zieloną Gęś, Listy z fiołkiem*. Występuje w kabarecie „Siedem Kotów".

(zdjęcie: w Siedmiu Kotach — 4, s. 94)

W październiku 1946 r. pod nocnym lokalem „Cyganeria" w Krakowie stała dorożka. „Dorożkarz miał sumiaste wąsy, nosił melonik na bakier i mówił wierszem:

Patrzcie tutaj, przed nami Maryjacka Wieża,
co otwiera Polakom niebiosa na ścieżaj" [5].

(zdjęcie: zaczarowany dorożkarz — 4, s. 96)

Efektem wędrówki po nocnym Krakowie był najpopularniejszy wiersz poety — *Zaczarowana dorożka*.

— Odtworzenie z płyty utworu *Zaczarowana dorożka* — 11, s. A.

W r. 1948 Gałczyńscy osiedlają się w Warszawie. „Czytelnik" wydaje zbiór *Zaczarowana dorożka*, następnie *Ślubne obrączki*.

„W r. 1950 nasilają się ataki na twórczość poety. Ich kulminacją jest wystąpienie Adama Ważyka na V zjeździe Związku Literatów Polskich w Warszawie. Zarzuca on poecie «stan niedojrzałości ideowej», stwierdza, że wprawdzie poeta deklaruje się po stronie socjalizmu, ale na dowód «rozkłada nam przed oczami zdemolowany kramik mieszczańskiego inteligenta z lamusem szlacheckiego baroku i filisterskim kącikiem z koteczkiem i firankami»".

Wypowiedź ta przesądza o losie poezji Gałczyńskiego. Na półtora roku zamykają się dla niego łamy wszystkich czasopism.

Rozpoczyna się okres głębokiej depresji, długiego, trwającego kilka tygodni kryzysu, załamania. Próbuje nawet pisać jakieś wierszydła o McCarthym i Wall Street, ale z żałosnym skutkiem. Drze kartki. Wychodzi z domu. Nie wraca całymi dniami. Wędruje po przyjaciołach. Niespokojny, samotny, opuszczony" [6].

W lipcu 1950 r. po raz pierwszy Gałczyńscy wybierają się na Mazury do leśniczówki Pranie.

(zdjęcia: leśniczówka Pranie — 5, okładka
mapka okolic leśniczówki — 5, okładka)

[4] K. Gałczyńska: *Konstanty syn Konstantego*. Warszawa 1983, s. 62-63.

[5] Tamże s. 95.

[6] M. Dobrosielski: *Jaki naprawdę był*.... s. 140-141.

Poeta szybko powraca do zdrowia. Jest szczęśliwy. Pisze z radością i łatwością *Kronikę olsztyńską* będącą poetycką relacją z życia w Praniu.

— Uczeń recytuje fragment *Kroniki olsztyńskiej* — 8, s. 216.

(zdjęcia: Gałczyński na Mazurach — 2, wkładka po s. 240)

Po *Kronice* napisał wiersz *Przez świat idące wołanie*. Tekst wysłał do Warszawy. Zwrócono mu go. W kilka miesięcy później, w czasie warszawskiego Kongresu Pokoju międzynarodowe gremium wiersz ten nagrodziło owacją.

— Odtworzenie z płyty wiersza *Przez świat idące wołanie* — 11, strona A.

Na przełomie września i października powstał poemat *Niobe*.

— Odtworzenie z płyty fragmentu *Niobe* — 10, strona A.

Do Prania poeta przyjeżdżał pięć razy. W leśniczówce stworzył takie dzieła jak *Wit Stwosz, Ezop świeżo malowany, Księżyc, O Chryzostoma Bulwiecia podróży do Ciemnogrodu*. W lecie 1953 r. napisał cykl 10 *Pieśni*.

„Nikt jeszcze wtedy nie wiedział, że *Pieśni* będą ostatnim akordem poezji Gałczyńskiego. Zła passa wokół ich autora zaczynała się przełamywać. [...] Coraz częściej mówiono o nowym znakomicie rozpoczętym etapie twórczości Gałczyńskiego. Zbliżał się czas wznowionego i wielkiego zainteresowania jego poezją. Lecz tego czasu autor *Pieśni* nie doczeka. Jak gdyby w przeczuciu rychłego odejścia na zawsze — przeczucie to często go nawiedzało, świadczą o tym strofy jego wierszy — wydobywa z własnej poezji spotęgowaną doskonałość" [7].

6 grudnia 1953 r. poeta umiera.

— Odtworzenie z płyty *Pieśni* — 9, strona A.

[7] M. Warneńska: *Czeladnik u Kochanowskiego*. W: *Śladami pisarzy*. Cz. 2. Warszawa 1975 s. 178.

BEATA EMILIA ŁASZEWSKA

Konkursy czytelnicze dla klas II-IV

„Wszystkie dzieci pięknie czytają" — konkurs dla klas II-III

Zorganizowanie konkursu ma na celu zachęcenie dzieci z klas młodszych do doskonalenia techniki czytania. Konkurs przeprowadza się zgodnie z następującym proponowanym regulaminem:

1. W konkursie mogą brać udział uczniowie klas II i III.
2. Do eliminacji szkolnych przechodzi dwóch najlepszych uczniów z każdej klasy, wyłonionych drogą zawodów klasowych.
3. Finał konkursu odbędzie się dn. ..... w czytelni szkolnej.
4. Uczniów biorących w nim udział obowiązuje:
   a) przygotowanie i piękne przeczytanie fragmentu tekstu ulubionej książki (wyłącznie proza) — czas czytania do 5 minut;
   b) przeczytanie nieznanego fragmentu książki wskazanego przez prowadzącego konkurs;
   c) wykonanie kukiełki lub przebranie lalki w strój bohatera występującego w przygotowanym fragmencie książki.
5. Komisja będzie oceniać:
   a) piękne przeczytanie przygotowanego tekstu — dykcja, intonacja, modulacja głosu, interpretacja;
   b) technikę czytania nieznanego tekstu;
   c) pomysłowość i estetykę wykonanych rekwizytów.
6. Zwycięzcy konkursu otrzymają nagrody książkowe, a ich nazwiska będą wpisane do kroniki biblioteki szkolnej.

„Mali autorzy baśni" — konkurs dla klas IV

Konkurs ma na celu wyłonienie dzieci uzdolnionych literacko i zachęcenie do podejmowania prób pisarskich. Temat konkursu wiąże się z programem języka polskiego w klasie IV, który zapoznaje uczniów z różnymi baśniami i ich autorami. Regulamin konkursu może być następujący:

1. W konkursie udział biorą uczniowie klas IV.
2. Do eliminacji szkolnych zostaną zakwalifikowane dwie najlepsze prace z każdej klasy. Nazwiska uczestników eliminacji szkolnych należy zgłosić w bibliotece do dnia .....
3. Finał konkursu odbędzie się dnia ..... w czytelni szkolnej.
4. Każdy uczestnik konkursu powinien przedstawić komisji konkursowej baśń własnego autorstwa. Temat baśni jest dowolny.
5. Czas czytania baśni przez jednego uczestnika nie powinien przekraczać 5 minut.

6. Autora obowiązuje strój związany z przedstawianym tekstem.
7. Komisja będzie oceniać:
   a) pomysłowość w wyborze tematu;
   b) interpretację tekstu;
   c) strój uczestnika.
8. Zwycięzcy konkursu otrzymają nagrody książkowe i zostaną wpisani do kroniki biblioteki szkolnej.

„Wiedza o książce" — konkurs dla klas IV

Regulamin konkursu powinien być podany do wiadomości uczniom na plakatach rozwieszonych w szkole na około 3 miesięcy przed datą imprezy. Zawiera następujące informacje:

1. Konkurs jest przeznaczony dla uczniów klas IV.
2. Zakres tematyczny konkursu:
   a) podstawowe pojęcia związane z książką i biblioteką (np. encyklopedia, słownik, hasło, katalog biblioteczny, biblioteka);
   b) znajomość sylwetek pisarzy — autorów lektur szkolnych;
   c) orientacja w literaturze dziecięcej (obyczajowej, przygodowej, komiksowej).
3. Konkurs odbędzie się dnia ..... w czytelni biblioteki szkolnej.
4. Każda klasa może być reprezentowana przez drużynę 2-osobową.
5. Zawody będą przebiegały w dwóch etapach:
   a) pisemnym — dla wszystkich uczestników;
   b) ustnym — dla trzech najlepszych drużyn wyłonionych po etapie pisemnym.
6. Zwycięzcy konkursu otrzymają nagrody książkowe, a ich nazwiska będą wpisane do kroniki biblioteki.

Pytania do części pisemnej:

1. Podaj tytuł książki, której bohaterowie musieli skakać i trzymać się za ucho.

(„Ucho, dynia, sto dwadzieścia pięć")

2. Z jakich książek pochodzą bohaterowie: Danusia Gawlikówna, Adaś Niezgódka, Skrobek, Geppetto, siostry Kluski, Tosia?

(„Spotkanie nad morzem", „Akademia pana Kleksa", „O krasnoludkach i sierotce Marysi", „Pinokio", „Rogaś z Doliny Roztoki", „Plastusiowy pamiętnik")

3. Z jakich książek pochodzą cytaty?
   a) „Jagodowy król — pan z pana!
   Szata na nim cudnie tkana,
   Korony zaś nie używa,
   Bo za duża jest i krzywa!"

(„Na jagody" M. Konopnickiej)

   b) „— Słuchajcie, chłopcy! Niektórym z was wydaje się, że jestem jakimś czarownikiem lub sztukmistrzem. Takiemu, co tak myśli, powiedzcie, że jest głupi. Lubię robić wynalazki i trochę znam się na bajkach".

(„Akademia pana Kleksa" J. Brzechwy)

4. Dopisz imię lub nazwisko literackiego partnera następujących bohaterów:

— Czuk (Hek)
— Gerda (Kay)
— Jacek, Wacek i... (Pankracek)

5. Które z książek Jana Brzechwy zostały sfilmowane?

(„Akademia..." i „Podróże pana Kleksa")

6. Wymień tytuł książki, w której opisane są dalsze dzieje „Króla Maciusia I"?

(„Król Maciuś na wyspie bezludnej")

7. Kto jest autorem „Awantury o Basię"? Wymień inne utwory tego pisarza.

(Kornel Makuszyński. Inne książki — np. „Panna z mokrą głową", „Przyjaciel wesołego diabła", „Szatan z siódmej klasy").

8. Który z wymienionych pisarzy jest laureatem nagrody Nobla? — Bolesław Prus, **Henryk Sienkiewicz,** Jan Brzechwa, Janusz Korczak.

9. Wymień znanych na świecie baśniopisarzy.

(Bracia Grimm, Hans Christian Andersen, Charles Perrault)

10. W jakiej części świata rozgrywa się akcja większości książek Aliny i Czesława Centkiewiczów?

(Antarktyda i Arktyka)

11. Podaj nazwisko autora następujących opowiadań: „Puch, kot nad koty", „Puc, Bursztyn i goście", „Reksio i Pucek", „Skrzydlate bractwo".

(Jan Grabowski)

12. Podaj właściwe nazwisko papy Chmiela. Jaka seria komiksów jest jego dziełem?

(Henryk Jerzy Chmielewski. „Tytus, Romek i A'Tomek")

13. Podaj nazwisko twórcy postaci doktora Dolittle.

(Hugh Lofting)

14. Podaj nazwisko autorki następujących książek: „Druga klasa, fajna klasa", „Złota kula", „Głowa na tranzystorach", „Tajemnica zielonej pieczęci".

(Hanna Ożobowska)

15. Podaj co najmniej 5 tytułów książek, których bohaterami są zwierzęta.

(„Rogaś z Doliny Roztoki" i „Kajtkowe przygody" Marii Kownackiej, „Opowiadania" Jana Grabowskiego, „Zwierzyniec" Jana Brzechwy, „Doktor Dolittle i jego zwierzęta" Hugha Loftinga)

16. Przyporządkuj tytuły do autorów:
   a) H. Ch. Andersen
   b) Ch. Perrault
   c) Bracia Grimm
   1) „Nowe szaty króla"
   2) „Bajka o dwunastu braciach"

3) „Ośla skórka"
4) „Czarodziejskie krzesiwo"
5) „Knyps z czubkiem"
6) „O sześciu łabędziach"

(a—1,4; b—3,5; c—2,6)

17. Podaj nazwę kraju, z którego pochodzi Hans Christian Andersen.

(Dania)

18. Podaj nazwisko autorki „Dzieci z Bullerbyn" oraz tytuły innych jej książek.

(Astrid Lindgren. „Emil ze Smalandii", cykl o Fizi Pończoszance, „Mio, mój Mio", „Ronja córka zbójnika")

19. Wymień przyjaciół Kubusia Puchatka.

(Krzyś, Prosiaczek, Kangurzyca, Królik, Tygrys, Kłapouchy)

20. Podaj nazwisko autorki następujących książek: „Czerwony helikopter", „Kluczyk", „Światełko", „Ble-ble-ble".

(Małgorzata Musierowicz)

21. Wymień imiona bohaterów cyklu książek René Goscinnego o Mikołajku.

(Kleofas, Ananiasz, Alcest, Gotfryd, Rufus, Joachim, Maksencjusz, Euzebiusz, Rosół)

22. Wymień co najmniej pięć tytułów czasopism dziecięcych i młodzieżowych.

(np. „Płomyczek", „Świat Młodych", „Miś", „Świerszczyk", „Pentliczek", „Zwierzaki")

23. Podaj, jakie informacje o książce można znaleźć na stronie tytułowej.

(autor, tytuł, miejsce i rok wydania, wydawnictwo, nazwisko ilustratora, tłumacza, numer wydania)

24. Jak się nazywa wykaz książek w bibliotece, który pomaga znaleźć poszukiwaną książkę?

(katalog biblioteczny)

25. Jak się nazywa popularny typ wydawnictw informacyjnych, w których łatwo i szybko można znaleźć potrzebne informacje?

(encyklopedie i słowniki)

26. W jakim porządku ułożone są hasła w popularnych encyklopediach?

(alfabetycznie)

27. Podaj nazwisko wynalazcy druku:
a) Jan Długosz
b) Jan Gutenberg
c) Wit Stwosz
d) Ferdynand Magellan

(Jan Gutenberg)

Pytania do części ustnej:

1. Pięknie opowiadała przez 1000 i jedną noc.

(Szeherezada)

2. Z jaką książką kojarzą ci się skrzypce, z jaką rozbite lustro?

(„Janko Muzykant", „Królowa Śniegu")

W czytelni biblioteki Szkoły Podstawowej nr 8 w Pile.

3. Wymień dwa tytuły i autorów książek przygodowych.

4. Z jaką serią książek kojarzy ci się następujący fragment?

„Tatuś wstał od stołu i zawołał:

— Nie rozumiesz, że jestem teraz latarnikiem? Światło musi się palić. W tym jest cały sens. Uważasz, że można mieszkać w latarni morskiej, która nie świeci? A co by się stało ze statkami płynącymi w ciemności? Mogłyby wpaść w każdej chwili na mieliznę i zatonąć na naszych oczach...

— On ma rację — odezwała się mała Mi. — Rano byłoby na brzegu pełno utopionych Filifjonek, Mimbli i Homków, bladych i zielonych jak trawa morska..."

(seria o Muminkach)

5. Jak nazywa się autor zbioru opowiadań pt. „Serce"?

(Edmund de Amicis)

6. Podaj imię bohatera baśni, który przewracał góry.

(Waligóra)

7. Podaj tytuł jednej legendy o powstaniu państwa polskiego.

(np. legenda o Lechu, Czechu i Rusie)

8. Podaj tytuł książki, w którym jest określenie koloru.

(„Złota kula", „Czarna owieczka", „U złotego źródła", „Tajemnica zielonej pieczęci", „Biały mustang")

9. Kim był Koszałek-Opałek?

(krasnoludek, nadworny historyk króla Błystka, kronikarz)

10. Z jakiej książki pochodzi następujący fragment:

„Nazajutrz zawiózł córeczkę do panny Minchin i zostawił ją tam. Miał odpłynąć następnego ranka. Wyjaśnił pannie Minchin, że jego pełnomocnicy, panowie Barrow i Skipworth, reprezentujący jego interesy w Anglii, w razie potrzeby udzielą jej zawsze porady, będą też opłacali rachunki za utrzymanie córki".

(F. E. Burnett — „Mała księżniczka")

11. Podaj nazwisko bohatera utworu dla dzieci, który był najmniejszym podróżnikiem, poszukiwaczem wielorybów.

(Pan Maluśkiewicz)

12. Podaj tytuł książki Jana Brzechwy, której bohaterem jest najsprytniejszy posiadacz rudej kity.

(„Szelmostwa lisa Witalisa")

13. Kto to był Kichuś?

(gliniany chłopczyk z książki „Kichuś majstra Lepigliny" J. Porazińskiej)

14. Wymień tytuły dwóch książek dla dzieci autorów szwedzkich.

(Asrid Lindgren i jej książki, Tove Jansson i książki o Muminkach, Hans Peterson „Magnus w porcie", Gösta Knutsson „Przygody Filonka Bezogonka")

15. Kto w swej książce powołał do życia najsławniejszego pajaca?

(Carlo Collodi — „Pinokio")

16. Podaj tytuł książki, w której są opisane dalsze dzieje bohaterów „Porwania w Tiutiurlistanie".

(„Na tronie w Blabonie")

17. Jak brzmi właściwe nazwisko Bolesława Prusa?

(Aleksander Głowacki)

18. W kogo zmienia się Ferdynand Wspaniały w sennych marzeniach?

(w człowieka)

19. Wymień co najmniej dwa tytuły zekranizowanych książek dla dzieci.

(„Król Maciuś Pierwszy", „Porwanie w Tiutiurlistanie", „Pinokio")

20. Podaj spolszczone nazwisko Pippi Langstrump.

(Fizia Pończoszanka)

21. Kim byli dla siebie: Plastuś i Tosia, Olle i Kerstin, Maciuś i Felek, Danka i Elza?

(przyjaciele — „Plastusiowy pamiętnik")
(rodzeństwo — „Dzieci z Bullerbyn")
(przyjaciele — „Król Maciuś Pierwszy")
(koleżanki — „Spotkanie nad morzem")

22. Na czym pisano, zanim wynaleziono papier?

(na glinianych tabliczkach, na zwojach papirusowych, na pergaminie)

23. Co to jest prenumerata?

(prenumerata — zamówienie i opłacenie z góry wybranych gazet lub czasopism w placówce kolportażowej lub u wydawcy)

24. Jakie dodatkowe elementy wzbogacają tekst książki?

(tabele, mapy, ilustracje, schematy, przypisy)

25. Co to jest inicjał?

(wyróżniona wielkością lub zdobieniem pierwsza litera tekstu w rękopisie lub w druku)

26. Wymień przynajmniej dwa wydawnictwa drukujące książki dla dzieci i młodzieży.

(np. Nasza Księgarnia, BGW, Iskry, Wydawnictwo Dolnośląskie)

27. Wymień działy, na jakie podzielone są książki w naszej bibliotece?

(np. Baśnie, Lektury, Powieści historyczne, Opowiadania przyrodnicze)

LIDIA LEKSOWSKA
IWONA SUPRONOWICZ

Dyrektor Jadwiga Piotrowska

W związku z przejściem w r. 1990 na emeryturę mgr Jadwigi Piotrowskiej — bibliotekoznawcy, bibliotekarza, bibliografa, starszego kustosza dyplomowanego, dyrektora Biblioteki Głównej Akademii Medycznej w Łodzi, pragnę zaprezentować środowisku bibliotekarskiemu sylwetkę naszego zasłużonego pracownika książki.

Urodziła się 11 września 1928 r. w Kolonii Olsza, pow. Brzeziny, woj. łódzkie. Znaki zodiaku Panna i Smok. Rodzicami Jej byli Wawrzyniec Lewandowski, rolnik, więziony podczas okupacji w obozie Mauszyce, i Julia z Dziedzianowiczów. Miała dwóch braci: Jerzego — oficera Wojska Polskiego i Kazimierza — inżyniera elektryka oraz siostrę Mirosławę. W r. 1942 ukończyła szkołę powszechną w Rogowie i zaczęła uczęszczać na tajne komplety gimnazjalne, równocześnie pracując przymusowo przy budowie lotniska niemieckiego. W r. 1945 przeniosła się do Łodzi, gdzie kontynuowała naukę w szkole średniej początkowo w Gimnazjum Heleny Miklaszewskiej, później w Gimnazjum i Liceum Społecznym. Świadectwo dojrzałości otrzymała w r. 1947. Zaraz po maturze rozpoczęła studia polonistyczne na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego (1947/48-1951/52), na których podjęła specjalizację z bibliotekoznawstwa. Trudne warunki materialne spowodowały, że od r. 1948 do lipca 1949 pracowała jako referent ds. inwestycji w Dyrekcji Przemysłu Bawełnianiego w Łodzi. Po otrzymaniu stypendium z Naczelnej Dyrekcji Bibliotek kontynuowała studia. W r. 1952 uzyskała tytuł magistra filozofii w zakresie filologii polskiej ze specjalizacją bibliotekoznawstwa na podstawie pracy napisanej pod kierunkiem prof. dr. Jana Muszkowskiego — *Łódzkie biblioteki naukowe po II wojnie światowej*. W r. 1954 zawarła związek małżeński z Jerzym Zbigniewem Piotrowskim, inżynierem elektrykiem. Syn Marek (ur. w r. 1955) inżynier budownictwa lądowego jest absolwentem Politechniki Łódzkiej, wnuk Konrad (ur. w r. 1987) — przedszkolakiem.

Pracą zawodową mgr Jadwiga Piotrowska związała się z Akademią Medyczną w Łodzi. Od 1951 r. do przejścia na emeryturę w grudniu 1990 r. pracowała w Bibliotece Głównej AM, następnie od lutego 1991 r. podjęła pracę w wymiarze 1/2 etatu w Bibliotece Katedry Onkologii AM. Podczas 40-letniej pracy zawodowej zajmowała się całokształtem spraw bibliotecznych — od gromadzenia zbiorów, opracowywania, inwentaryzacji, udostępniania, informacji naukowej, wymiany międzybibliotecznej, podziału darów książek i czasopism zagranicznych, po działalność dydaktyczną i naukową. Awansowała od stanowiska bibliotekarza (X 1951) do starszego kustosza dyplomowanego (IX 1982). Pełniła funkcje: kierownika Czytelni Naukowej (1958-1977) w gmachu Rektoratu AM — al. Kościuszki 4, kierownika Oddziału Udostępniania Zbiorów (1977-1979) w nowym gmachu Biblioteki Głównej — ul. Muszyńskiego 2, zastępcy dyrektora Biblioteki Głównej (1 XII 1979-22 XII 1982), p.o. dyrektora (23 XII 1982-17 XII 1984) i dyrektora (18 XII 1984--17 XII 1990). Uczestniczyła w posiedzeniach Senatu oraz Senackiej Komisji Badań Naukowych i Współpracy z Zagranicą (w Zespole ds. Punktacji Dorobku Naukowego). Brała udział w konferencjach problemowych bibliotek medycznych, spotkaniach dyrektorów bibliotek resortu zdrowia

i opieki społecznej oraz łódzkich bibliotek naukowych. Staż pracy, wykonywane czynności i pełnione funkcje wskazują, że mgr Jadwiga Piotrowska należała do ścisłego grona współtwórców Biblioteki Głównej AM, której zbiory i działalność w r. 1990 prezentują się korzystnie na tle innych książnic w Łodzi.

Działalność dydaktyczna Dyrektor Piotrowskiej dotyczyła prowadzenia zajęć z przysposobienia bibliotecznego dla studentów I roku Akademii Medycznej, wykładów i ćwiczeń z podstaw naukowej informacji medycznej dla młodej kadry naukowej AM oraz wakacyjnych praktyk zawodowych studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej z różnych uczelni. Ponadto oprowadzanie wycieczek i organizowanie informacji zbiorowej — pokazów nowych nabytków i darów oraz wystaw okolicznościowych, jak m.in. „Medyczna książka francuska" (1976), „Brytyjskie książki z dziedziny pediatrii i opieki nad dzieckiem" wspólnie z British Council (1982), „Publikacje Jana Muszyńskiego w zbiorach Biblioteki Głównej AM. Wystawa zorganizowana w 100 rocznicę urodzin" (1984), „40-lecie Akademii Medycznej w Łodzi — wystawa dorobku piśmienniczego pracowników" (1985), „Wystawa publikacji prof. dr hab. Zofii Jerzmanowskiej z okazji 50-lecia pracy naukowej" (1986).

Dorobek naukowy Jadwigi Piotrowskiej stanowi znaczny i trwały wkład do polskiej bibliografii medycznej. Największym, bardzo pracochłonnym dziełem jest *Bibliografia dorobku piśmienniczego pracowników Akademii Medycznej w Łodzi*. Do r. 1993 opublikowała 20 tomów tej bibliografii, zarówno retrospektywnej, jak i bieżącej. Ogłosiła drukiem wykazy publikacji profesorów AM: patologa — Franciszka Venuleta oraz psychiatry — Stanisława Cwynara. Ponadto współpracowała przy redagowaniu „Centralnego katalogu czasopism zagranicznych w bibliotekach łódzkich za lata 1955-1970". Opracowała trzy biografie współpracowników (mgr Elżbiety Jankowskiej — kustosza, mgr Urszuli Pełki-Pelińskiej — kustosza dypl., lek. med. Juliana Dmitrowicza — st. kustosza dypl., dyrektora Biblioteki Głównej AM w latach 1955-1978). Jest autorką sprawozdania z roboczej konferencji bibliotek akademii medycznych nt. „Biblioteki zakładowe w systemie biblioteczno-informacyjnym wyższych uczelni medycznych", którą zorganizowała w r. 1983 w Łodzi, oraz artykułu o Bibliotece Głównej AM. Artykuły zamieszczała w czasopismach następujących: „Annales Academiae Medicae Lodzensis" (1985 Supl. 26), „Archiwum Historii Medycyny" (1982), „Bibliotekarz" (1972, 1981), „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej" (1986), „Psychiatria Polska" (1985).

Należała do różnych towarzystw oraz organizacji społecznych i politycznych. M.in. była członkiem Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich (1948), następnie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, przez kilka kadencji wchodziła w skład Zarządu Oddziału Łódzkiego SBP.

Za wszechstronną działalność zawodową, organizacyjną, społeczną, dydaktyczną i naukową otrzymała liczne dyplomy, wyróżnienia, nagrody i wysokie odznaczenia państwowe. M.in. nagrody indywidualne JM Rektora AM, dydaktyczne (III° — 1985, I° — 1989), naukowe (III° — 1986, 1987, 1988). Srebrny Krzyż Zasługi (1969), Odznakę „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia" (1973), Złoty Krzyż Zasługi (1974), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1981), Medal 40-lecia PL (1984), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1985), Medal Pamiątkowy Akademii Medycznej w Łodzi (1990).

Mgr Jadwiga Piotrowska należy do zasłużonych bibliologów. Wyróżnia się gruntowną wiedzą humanistyczną, bogatym doświadczeniem praktycznym, ogromną pracowitością i systematycznością w pracy zawodowej, dydaktycznej i naukowej. Zna języki obce: angielski, francuski, niemiecki i rosyjski. Na każdym odcinku pracy wykazuje duże zaangażowanie i nieprzeciętne zdolności organizacyjne. Jako dyrektor prowadziła ostre rządy — w stylu Margaret Thatcher — dawała dobry przykład i przy znacznej życzliwości dużo wymagała od innych, m.in. dyscypliny, punktualności, dokładności, obowiązkowości i kompetencji.

Po przejściu na emeryturę nadal utrzymuje częste kontakty z zespołem byłych współpracowników, chętnie służąc radą i pomocą, nie szczędzi sił i czasu dla dobra bibliotekarstwa i informacji naukowej w Katedrze Onkologii AM. W każdy poniedziałek bywa w Bibliotece Głównej, gdzie w Oddziale Bibliotek Zakładowych, Czy-

telni, Informacji Naukowej, Wypożyczalni i Katalogach systematycznie gromadzi i uzupełnia najnowsze publikacje z zakresu onkologii oraz informacje bibliograficzne o tej literaturze (nowe nabytki, dary, wydruki komputerowe z baz danych w systemie CD-ROM, dane o telekonferencjach satelitarnych EuroTransMed itd.). Według mojej oceny nie było w dziejach Akademii bardziej wartościowego pracownika Biblioteki. Cieszy się szacunkiem i uznaniem zarówno władz Uczelni, pracowników naukowych, jak i najbliższych współpracowników. Znakomitą kondycję intelektualną i fizyczną zawdzięcza zapewne m.in. uprawianiu przez wiele lat sportu (łyżwiarstwo, narciarstwo, pływanie, turystyka itp.), umiłowaniu przyrody (m.in. kwiaty, krzewy, koty i psy) oraz pracy na działce.

Na zakończenie tych krótkich wspomnień pragnę życzyć Pani Dyrektor dobrego zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w dalszej pracy dla dobra naszej Uczelni.

RYSZARD ŻMUDA

Autor jest dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Medycznej w Łodzi

O tej, która umiłowała książkę

Wspomnienie o pani Franciszce Ścięgosz, długoletniej czytelniczce Biblioteki Publicznej Gminy Braniewo

Pani Franciszka Ścięgosz urodziła się w r. 1904 w gajówce Makrany koło Siedlec. Dziadek Franciszki, Wojciech Osoliński, był stangretem u hrabiego Ostrowskiego, który cenił go za uczciwe wykonywanie pracy i nienaganne maniery. Nazwisko Osoliński odegrało niemałą rolę we wzajemnych stosunkach, bowiem hrabia miał w Warszawie przyjaciela, który nazywał się tak samo. Doszło nawet do spotkania obu „imienników" i obydwaj przypadli sobie do gustu. Gdy Wojciech Osoliński złamał nogę i nie mógł już wozić swojego pana, hrabia Ostrowski osadził go na gajówce.

Ojciec Franciszki pamiętał czasy pańszczyzny, ale sam jak na owe czasy był oświecony, umiał czytać i pisać. Pełnił nieoficjalną rolę urzędnika, pisząc podania, prośby i listy swoim sąsiadom. Szanowali go wszyscy. To on właśnie nauczył Franciszkę liter i wprowadził w czarowny świat książek, piękny i nieznany.

Zanim nauczyła się czytać, poznała treść niektórych książek z opowiadań dziadka i ojca. Matka Franciszki była analfabetką, czytanie uważała za niepotrzebne, ogłupiające. Liczyła się dla niej tylko praca. Kiedyś Franciszka zamiast wykonać poleconą jej robotę zajęła się oglądaniem książki. Rozgniewana matka wrzuciła ten zbędny przedmiot zainteresowania do płonącego kominka. Franciszka, ratując osmalone ogniem kartki, poparzyła sobie ręce. Z rozpaczy dostała wysokiej temperatury, majaczyła. Wówczas ojciec postanowił uczyć Franię czytania i pisania. Edukacją zajęła się jej ciotka — wykorzystywała w nauczaniu druk w książeczce do nabożeństwa. Wkrótce potem ojciec podjął decyzję posłania córki do ochronki założonej przez hrabinę Ostrowską. W gronie uczniów była jedyną dziewczynką. Nauka w ochronce, oddalonej od domu o kilka kilometrów, był płatna, trwała od wiosny do jesieni. Obowiązywał wtedy język rosyjski. Książki polskie dzieci przynosiły w specjalnie przystosowanych do tego kieszeniach, a w ochronce przechowywano je w skrytce.

Do prawdziwej szkoły we wsi Karczewo poszła dopiero po odzyskaniu przez kraj niepodległości, czyli w r. 1918. Tam nauczyła się pisać i rachować, bo czytać już umiała, za dobre czytanie otrzymywała w nagrodę broszurki i kalendarze. Pierwszą prawdziwą nagrodą książkową była — jak zapamiętała — *Obrona Częstochowy;* prawdopodobnie pod tym skrótem użytym we wspomnieniu kryje się tytuł książki Ewy Bośniackiej-Tuszowskiej — *Przeor paulinów, czyli obrona Częstochowy.*

Niedaleko rodzinnej wsi była „biblioteka" „u Lelunka" — u Leona Kruczew-

skiego, który swe zbiory przechowywał w drewnianym łóżku zwanym tapczanem. Dopiero to było prawdziwe szczęście — tyle książek! Pani Franciszka czytała je zachłannie, gdyż ponad wszystkie przyjemności przedkładała książkę. Ulubionym miejscem czytania był strych. Zdarzało się, że z wiejskiej zabawy uciekała do swojej kryjówki, by pogrążyć się w lekturze. Młodzi we wsi wzgardliwie mówili o niej — „Rozmiłowana w książkach". Za mąż wyszła z wielkiej miłości i chociaż była od męża biedniejsza, stanowili dobraną parę. Obydwoje kochali książki i bywało, że czytali je po ciężkiej pracy, przy lichym oświetleniu.

Na Warmię przyjechali w r. 1947. Oprócz niezbędnych rzeczy przywieźli ze sobą książki w starym kuferku. Życiową pasją męża Franciszki, Bolesława, była elektryczność. Skonstruował dość spory wiatrak i umieścił go na dachu domu. Odtąd mieli już własną elektrownię. Tak jak w filmie Kondratiuka *Gwiezdny pył* — wokół ciemno, a w domu światło elektryczne. W wolnych chwilach siadali na przyzbie i słuchali muzyki płynącej z radia. Przychodzili do nich sąsiedzi posłuchać z odbiornika nowości i wypożyczyć coś do czytania. Po uruchomieniu w r. 1950 biblioteki gminnej w Braniewie pani Franciszka natychmiast zaczęła korzystać z jej zbiorów. Czytała wytrwale, mówiła: „Książki to moja miłość, moje życie, dopóki czytam, dopóty żyję". Miłość do książek wpoiła swoim dzieciom i wnukom. Wierna tej miłości, wypożyczała książki prawie do ostatnich dni życia. A kiedy oczy odmówiły posłuszeństwa, przychodziła do biblioteki pogawędzić. Brała do ręki książkę, przytulała ją do serca i opowiadała dzieje swojego życia. Spisałam je, aby tę niezwykłą czytelniczkę ocalić od zapomnienia.

HELENA TYSZKIEWICZ

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

PUBLIKACJE

Tysiąc lat dziejów książki i bibliotek w Polsce — praca Barbary Bieńkowskiej i Haliny Chamerskiej (Wrocław 1992, 210 s.), przeznaczona dla szerokiego odbiorcy, ukazuje tytułowe problemy od najwcześniejszych śladów piśmiennictwa po rok 1985, ze szczególnym zwróceniem uwagi na sprawy wydawnicze, księgarstwo, bibliotekarstwo, czytelnictwo.

Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny MBP Kraków 1993 nr 2 (174) — zawartość: Anna Jaworska zamieszcza sprawozdanie z działalności krakowskiego okręgu SBP w latach 1989--1993, Janusz Żuk — rozmowę z Ireneuszem Kanią, krakowskim tłumaczem, o książkach i bibliotekach we współczesnej Francji, a Teresa Bieńkowska — bibliografię jego przekładów. Maria Lusina pisze o British Library, jej działalności i zbiorach, w tym o bogatej kolekcji polskiej, Jan Bujak — o otwarciu się możliwości współpracy MBP w Krakowie z bibliotekami Bukowiny położonej w części na Ukrainie, w części w Rumunii. Maria Garczyńska w artykule „Jaka informacja potrzebna jest czytelnikom" odpowiada na postawione pytanie na podstawie badań nad kwerendami z ostatnich 5 lat. Wśród zestawień — źródła w MBP związane z Mikołajem Kopernikiem (520 rocznica urodzin, 450 rocznica śmierci) oraz „Aleksander Fredro — 200 rocznica urodzin". Barbara Urbańska proponuje scenariusz wieczoru literackiego „Opowieść o Kazimierzu Wierzyńskim" (w przyszłym roku 100 rocznica urodzin). Nadto echa z prasy, kronika MBP Tarnów 1992, luźne karty poświęcone Jerzemu Andrzejewskiemu i Zofii Kossak-Szczuckiej z notką biograficzną, wykazem dzieł i ważniejszymi tekstami o twórczości.

Bibliotekarz Olsztyński 1992 nr 3/4 — o teraźniejszości bibliotek artykuły Romana Ławrynowicza — „Biblioteki podzielone" oraz „Na ile Wojewódzka Biblioteka Publiczna?". Alina Karkowska przedstawia projekt gminnego ośrodka informacji lokalnej. W dziale Pomoce metodyczne — konspekty lekcji: „Wydawnictwa ciągłe" (Alicja Makuch), „Rola czytania w życiu człowieka" (Stefania Pichet) oraz scenariusz konkursu „Czy znasz te lektury i ich autorów?" (Krystyna Jagielska). Zestawienia bibliograficzne — „Nagrody Nobla 1992" (Beata Florczuk), „Derek Walcott — Literacki Nobel '92" (Jolanta Juran), „Prywatyzacja w województwie olsztyńskim" (Irena Walczak). Nadto m.in. nowości wydawnicze, kalendarium rocznic IV-XII 1993, kalendarium z życia bibliotek.

Biblioteka w Szkole 1993 — w numerze 3 pełny tekst Konwencji o prawach dziecka, „Katalogowanie kaset wideo" (Lucyna Gołębiewska, Grażyna Dagiel), montaż poetycko-muzyczny — „Świat odwróconego dekalogu — Shoah" (Barbara Jachimczak), propozycje zapisu w statucie szkoły dotyczące działalności biblioteki. W numerze 4 — **Wszystko dla szkoły**, katalog informacji o firmach produkcyjnych, handlowych i usługowych działających na rzecz oświaty, nadto adresy instytucji oświatowych i organizacji, zestaw środków dydaktycznych zalecanych do użytku szkolnego.

Książnica Spółka z o.o. powstała w Katowicach w 1987r. Firma przystąpiła do kompleksowej obsługi bibliotek publicznych i szkolnych.

W trakcie 5-letniej działalności w oprawy biblioteczne zaopatrzono ponad 2 mln woluminów.

Z biegiem czasu podejmowano coraz to nowe przedsięwzięcia:

- ✧ *działalność wydawnicza*
- ✧ *książki dla słabowidzących (tzw. Biblioteka Dużej Czcionki)*
- ✧ *produkcja mebli bibliotecznych (kompleksowe wyposażenie bibliotek)*
- ✧ *hurtownia książek*
- ✧ *biuro konsultingowe*
- ✧ *produkcja druków akcydensowych dla potrzeb bibliotek*

W ciągu 18 miesięcy w oprawę biblioteczną zaopatrzymy każdą książkę wydaną w Kraju, a zamówioną przez biblioteki. Zapraszamy do współpracy wszystkie biblioteki w Kraju.

Jesteśmy członkiem ROUND TABLE of NATIONAL CENTRES for LIBRARY SERVICES.

Książnica realizuje propozycje, których inni nie potrafili zrealizować.

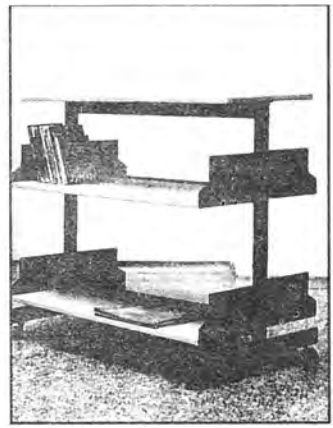

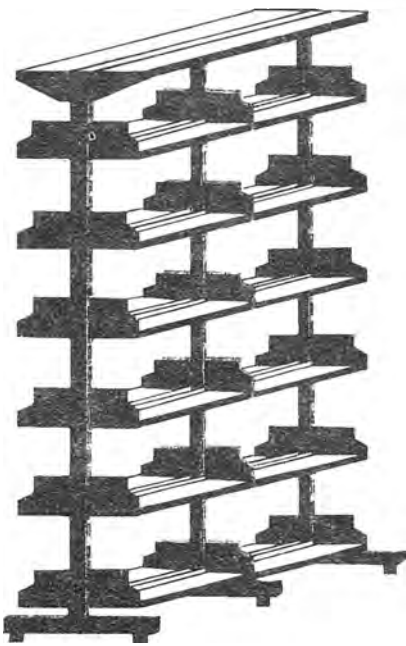

- regał dwustronny 1 220 000 - 1 450 000 zł
  regał jednostronny 1 000 000 - 1 200 000 zł
  regał ekspozycyjny 900 000 - 1 100 000 zł
- wózek biblioteczny 850 000 zł

-ceny zróżnicowane w zależności od ilości półek i wysokości regału

Ceny obejmują koszty dostawy i montażu u Klienta.

- szafka katalogowa w dowolnej kolorystyce 1 500 000 zł

-przy zamówieniu powyżej 10 sztuk zapewniamy bezpłatny transport

- druki akcydensowe

- karta katalogowa uniwersalna (wzór B 147 i B 148) 80 zł,
- karta książki 80 zł,
- kieszonki do książek 150 zł,
- terminatki 60 zł,
- kieszonki do kart czytelnika 250 zł,
- upomnienie 110 zł,
- karta czytelnika 100 zł,
- karta zapisu 80 zł,
- zobowiązanie 80 zł,
- Dziennik Bibl. Publicznej 20.000 zł,
- zastawki metalowe do książek (pakowane po 100 szt.) 10.000 zł.

Zamówienia prosimy kierować na adres:

Książnica Sp.z o.o.
ul. Misjonarzy Oblatów 11
40-129 Katowice
tel. 586-634, 583-760
fax 539-333
tlx 315215 ksia

Stowarzyszenie
Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa
tel. 27-52-96

„Exell" Sp. z o.o.
rok założenia 1987
Warszawa, ul. Narbutta 47/26 tel./fax 32 53 48
ul. Bema 65 tel. 49 67 70

UWAGA:

BIBLIOTEKI
INSTYTUTY
UCZELNIE

Mamy przyjemność zaproponować Państwu najnowszy system komputerowej obsługi biblioteki

„CO — LIBER"

d. „Biblioteka"

Obejmuje KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Jest: Nowoczesny i łatwy w obsłudze,
Szybki i niezawodny w działaniu,
Duża pojemność,
Tania archiwizacja,
Możliwość pracy w sieci.

Przeznaczony jest dla średnich i dużych bibliotek. Wszelkich informacji udzielamy telefonicznie lub korespondencyjnie.
Jesteśmy do Waszej dyspozycji.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

Poleca:

Michał Grynberg
KSIĘGA SPRAWIEDLIWYCH

ISBN 83-01-11186-0

Książka zawiera noty biograficzne Polaków — Sprawiedliwych, opisy okoliczności pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji oraz relacje ratujących i ratowanych. Oparta jest na materiale źródłowym, zgromadzonym w archiwach Żydowskiego Instytutu Historii w Warszawie i Yad Vashem w Jerozolimie, zawiera bogaty materiał ilustracyjny i uzupełniający (aneksy, indeksy, etc.). Jest to pierwsza tego rodzaju publikacja. Jej znaczenie wykracza daleko poza opracowania informacyjno-okazjonalne, ma dużą wartość historyczno-źródłową. Przeciwstawia się pewnym stereotypom w społecznym pojmowaniu minionych wydarzeń i kwestii narodowościowych.

Ruta Sakowska
LUDZIE Z DZIELNICY ZAMKNIĘTEJ

Wyd. 2,

ISBN 83-01-11147-X

Jest to jedyna jak dotąd praca traktująca dzieje warszawskiej społeczności żydowskiej od października 1939 r. do wybuchu 19 kwietnia 1943 r. powstania w getcie. Autorka przedstawia zarówno legalne, jak i podziemne życie „ludzi z dzielnicy zamkniętej": próby współżycia z okupantem oraz opór i konspirację. Pokazuje też wewnętrzne rozdarcie i konflikty w społeczności żydowskiej oraz cichą odwagę i walkę o godność na co dzień setek mieszkańców getta.

Michał Grynberg
PAMIĘTNIKI Z GETTA WARSZAWSKIEGO
FRAGMENTY I REGESTY

Wyd. 2 zmien.

ISBN 83-01-11055-4

Gehenna getta warszawskiego omawiana była parokrotnie, z różnych punktów widzenia. Ale kiedy tragizm jest tak wielki, że wydaje się niemożliwy do omówienia, jedyny prawdziwy obraz daje źródło. Pamiętniki getta warszawskiego to właśnie zbiór źródeł, to 36 fragmentów relacji mieszkańców zamkniętej dzielnicy. Losy pojedynczych osób, rodzin, grup przypadkowych, ich praca w getcie, ukrywanie się. Umschlagplatz, deportacje do obozów zagłady, tworzenie ruchu oporu, powstanie (kwiecień-maj 1943) przedstawione przez ludzi, którzy stali się zrządzeniem losu pisarzami, zawierają ogromny ładunek emocjonalny. I to jest największa wartość tej książki.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50